Nr 66. Kraków, Poniedziałek 10 Lutego 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 " 20 "
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 " — "
W innych państwach	48	24	12	4 " — "

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.494
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Ulszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plebn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesselea. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nasi przyjaciele.

W nieszczęściu poznaje się przyjaciół. Możemy dumni być z tego, że w nieszczęściu, które spotyka nas w zaborze pruskim, z przyjaźnią zgłasza się do nas cały cywilizowany świat, że przeciw brutalnemu zamachowi na krwią naszą i potem zroszoną ziemię, oświadczają się najwybitniejsi przedstawiciele kultury XX wieku. Rząd pruski może wprawdzie przez ciała ustawodawcze przeprowadzić swój projekt wywłaszczenia polskiej własności ziemskiej, ale uczyni to jedynie i wyłącznie z tytułu swej siły, swej fizycznej przemocy nad uciśnionym narodem. Już dzisiaj pewnym też on być powinien, że jeśli z nierównej walki z własnymi poddanymi wyjdzie zwycięzcą, to laur jego zwycięstwa opluty będzie przez cały świat cywilizowany. A ilekroć pruscy egzekutorzy nowej ustawy przystąpią do wywłaszczenia Polaka, opluci będą za każdym razem przez wszystkich światłych i uczciwych ludzi w całym cywilizowanym świecie. Wobec moralnego potępienia, rząd pruski zawsze stać będzie bezradnie.

Na ostatnich posiedzeniach delegacyi węgierskiej przeciw pruskiemu projektowi wywłaszczenia podniosły się dwa wielce znamienne głosy, z dwóch, pod względem narodowym, krańcowych obozów, bo ze strony Węgrów i Chorwatów. Tem większej one nabierają politycznej wagi i znaczenia, tem cenniejsze są one dla nas w obecnej dobie ciężkiego nawiedzenia.

Poseł Kmethy jest poważną osobistością w naukowym świecie węgierskim, jest bowiem profesorem prawa państwowego w uniwersytecie budapeszteńskim. Argumentacya prawno-polityczna w jego mowie, wygłoszonej w naszej obronie w dniu 7 b. m. w delegacyi węgierskiej, nadała też niezwykłej siły jego wywodom, popartym zaszczytnemi dla Polaków i Węgrów wspomnieniami, które, wśród wszelkich okoliczności, przetrwały w dziejowej tradycyi obu narodów, jako wspólne hasło walki o najszczytniejszy ideał wolności narodowej. Polska zachowa dla szanownego profesora i posła, Kmethyego, wdzięczne wspomnienie za szlachetne i pełne godności wystąpienie jego w obronie jej synów, gnębionych przez pruskich Krzyżaków.

Poseł Ljuba Babić Gjalski, który w tak wymownych i pełnych głębokiego odczucia naszej krzywdy słowach, zaprotestował także w delegacyi węgierskiej przeciw zamachowi rządu pruskiego, — jest dobrym znajomym i doświadczonym przyjacielem Polaków. — Ten „Sienkiewicz chorwacki“ szuka przy każdej sposobności zetknięcia się z nami, nietylko w świecie myśli i twórczości, ale także w towarzyskich stosunkach. Gościny jego u nas, niestety zbyt rzadkie, pozostawiają zawsze miłe i zaszczytne dla nas wspomnienia. Znakomity powieściopisarz i poeta chorwacki pospieszył ku nam tym razem z objawem swej życzliwości, jako mąż stanu, jako polityczny pełnomocnik swojego narodu, — na szerokiej arenie publicznego życia. Poseł Gjalski zacieśnił przez to jeszcze bardziej węzły narodowego i duchowego pokrewieństwa, łączące Polskę z Chorwacyą w dobie obecnej.

Mamy tedy niezaprzeczone prawo cieszyć się z tego, że w nierównej walce o przyrodzone prawa nasze w zaborze pruskim nie stoimy sami, odosobnieni, bo towarzyszy nam sympatya najwybitniejszych przedstawicieli kultury XX wieku.

Opór Węgrów.

Delegacya austryacka dokłada wszelkich starań, ażeby o ile możności jeszcze w bieżącej sesyi przeprowadzić drogą wniosku inicyatywy podwyższenie płac oficerskich, a także polepszenie bytu żołnierzy. W tym celu usunięto różnice, istniejące między dotyczącemi wnioskami delegatów hr. Latoura i Schraffla, i połączono oba wnioski w jeden wspólny, nadto zaś postanowiono unikać wszystkiego, coby mogło podrażnić delegacyę węgierską. Skombinowany wniosek Latoura i Schraffla żąda więc na razie na powyżej wymienione celo 11,660.000 koron, w liczbie tej 6,300.000 na podwyższenie gaż oficerów armii lądowej, 360.000 koron dla oficerów marynarki i 5 milionów koron na podwyższenie żołdu szeregowców o 5 halerzy dziennie. Dołączona do wniosku tego rezolucya domaga się nadto dalszych 5 milionów koron na polepszenie wiktu żołnierzy od roku 1909, a ewentualnie już począwszy od drugiej połowy roku 1908.

Wniosek ten uzyska bez wątpienia w delegacyi austryackiej jednogłośne przyjęcie, poczem o fakcie tym zawiadomioną zostanie delegacya węgierska w osobnem nuntium. Tam atoli sprawa ta utknie i już w sesyi bieżącej nie przyjdzie pod obrady.

Delegacya węgierska ograniczyła się do wyrażenia sympatyi swej dla zamiaru podwyższenia gaż oficerskich i płacy żołnierzy, lecz do zrealizowania tego zamiaru z wiadomych powodów przystąpić nie chce. Prezydent delegacyi węgierskiej poseł Barabasz oświadczył nawet, że dotyczącego nuntium austryackiego wcale nie przedłoży delegacyi węgierskiej, lecz najspokojniej schowa je ad acta. Co do tego atoli zdania są podzielone. Nawet po stronie węgierskiej interpretują § 40 węgierskiego artykułu 12-go ustawy z r. 1967, na który się delegat Barabasz powołuje w ten sposób, że prezydent delegacyi węgierskiej obowiązany jest tego rodzaju nuncya delegacyi austryackiej przedłożyć swej delegacyi. Może on równocześnie zgłosić wniosek o odłożenie tego nuncyum, na własną atoli rękę uczynić tego nie może. Taksamo interpretują dotyczące przepisy także delegaci austryaccy, lecz to bynajmniej nie zmieni sprawy. Delegacya węgierska tak czy owak do załatwienia tej sprawy nie przystąpi i wskutek tego oficerowie i żołnierze armii wspólnej i nadal — przynajmniej jeszcze na rok bieżący — polepszenia bytu swego nie uzyskają. Przyjęcie wniosku Latoura i Schraffla w delegacyi austryackiej będzie miało poniekąd tylko akademickie znaczenie, gdyż delegacya ta bynajmniej nie ma zamiaru doprowadzić z tego powodu do zatargu z Węgrami.

Z Rosyi.

W chwili, gdy obrońcy „obrońców“ Portu Arthura wysilają swe zdolności retoryczne, aby klientów swoich ocalić przed stryczkiem lub hańbiącem ułaskawieniem (wyrok w procesie Stössla jeszcze nie zapadł. Biuro korespondencyjne donosząc o nim we środę z. t., pospieszyło się niepotrzebnie), nie będzie od rzeczy przytoczyć treść niesłychanego wprost, oficyalnego dokumentu, z którego można przekonać się najlepiej, że armia rosyjska nie mogła zwyciężyć i że Stoessel i jego koledzy, gdyby byli nawet prawdziwymi bohaterami, nie byliby uczynili więcej, niż to, co uczynili.

Dokumentem, o którym mówimy, jest ogłoszony w oficyalnym organie wojskowym „Razwiedcziku“ okólnik szefa sztabu generalnego, Palicyna, rozesłany do sztabów okręgowych, a w którym hr. Palicyn omawia rezultaty egzaminów wstępnych, składanych w jesieni r. z. przez oficerów, kompetujących o przyjęcie do Mikołajewskiej akademii sztabu generalnego. Dla zrozumienia rzeczy dodamy, że do akademii sztabu generalnego może być przyjęty oficer, który przy linii służył co najmniej trzy lata, odbył studya w szkole kadeckiej lub posiada wykształcenie gimnazyalne.

Egzamin wstępny do Akademii obejmuje cztery przedmioty: język rosyjski, historyę, geografię i taktykę. Otóż rezultat tegorocznych egzaminów wstępnych formułuje szef sztabu generalnego hr. Palicyn następująco:

„Ogromna większość kandydatów okazała, że:

1. Posiada wogóle bardzo małe wiadomości we wszystkich przedmiotach egzaminu.
2. Jest na ogół bardzo słabo rozwinięta pod względem umysłowym.
3. Nie umie myśleć i wnioskować.
4. Odznacza się zupełną niezdolnością jasnego i krótkiego wyrażania swych myśli w piśmie.
5. Odznacza się analfabetyzmem w dosłownem znaczeniu tego wyrazu“.

W szczególności większość kandydatów do Akademii sztabu generalnego okazała:

„w rosyjskim języku: „grubą nieznajomość gramatyki“, „nieznajomość ortografii“, „brak wszelkiego oczytania“ i „absolutny brak wszelkiej inteligencyi“.

W historyi: „znajomość faktów tylko w granicach szczupłego podręcznika“, „absolutny brak zrozumienia rozwoju historycznego“, zarówno z ogólnej, jak z rosyjskiej historyi.

W geografii: „słaby ogólny rozwój i bardzo niski poziom ogólnego wykształcenia“. — „Wielu oficerów nie wiedziało na przykład, co to jest władza prawodawcza, a co wykonawcza. Wielu nie umiało odróżnić dwuizbowego systemu parlamentarnego od jednoizbowego“ i t. p.

W taktyce ogromna większość nie czytała nic, oprócz podręcznika szkolnego. „Dla wielu oficerów wojna rosyjsko-japońska jak gdyby nie istniała. Nie mieli oni pojęcia o takich bitwach, jak bitwy pod Mukdenem, Laojanem, Wafanku, Cuszimą i t. p. Nie wiedzieli nawet, kiedy się te bitwy odbyły“...

Gdyby powyższe słowa nie były dosłownie cytowanemi z wysoce oficyalnego okólnika hr. Palicyna, niepodobna wprost wierzyć, że tak wygląda rozwój umysłowy kandydata do akademii sztabu generalnego, a więc elitty liniowego oficerstwa rosyjskiego. A jednak „rozwój“ en jest istotnie taki. Czyż wobec takich faktów można sądzić Stoessla?

— A teraz z innej beczki, ale w tej samej materyi powszechnego zdziczenia w Rosyi. Oto „Nowoje Wremia“ donosi, że podczas rewizyi w jednym domu w pewnem miejscu w Królestwie znaleziono tajemniczą księgę, w której spisane były tysiące nazwisk, a obok każdego wymieniony dokument, który dotyczącej osobie wydano. I tak mnóstwo otrzymało z tego tajemniczego źródła świadectwa egzaminu dojrzałości, świadectwa ukończenia szkoły realnej, nominacye na czynowników dwóch najniższych rang, świadectwa z ukończenia kursów aptekarskich i dyplomy prowizorskie. Jednem słowem, księga ta była bardzo dokładnym inwentarzem fabryki fałszywych świadectw, która bez wszelkich przeszkód istniała od lat ośmnastu. — Wielu, którzy korzystali z produktów tej fabryki, pokończyło uniwersytety i zajmuje teraz wysokie stanowiska przeważnie w biurokracyi rządowej. Jak „Nowoje Wremia“ donosi, ma na podstawie tego sensacyjnego procesu wyniknąć nowy olbrzymi a skandaliczny proces...

— Na zakończenie mały obrazek z rosyjskiej rodzimej twórczości prawodawczej. „Russkoje Znamia“, centralny organ związku rosyjskiego narodu, zaleca mianowicie następujący przepis przeciw upadkowi Rosyi:

„Ustanowienie stopni kar cielesnych zależnie od wielkości winy i wieku karanego. I tak. I stopień: 25 uderzeń rózgami bez ograniczenia praw. II stopień: 50 uderzeń rózgami z ograniczeniem niektórych praw. III stopień: 75 uderzeń batem z pozbawieniem wszystkich szczególnych praw. IV stopień: 100 uderzeń knutem z pozbawieniem wszystkich praw stanu. V stopień: kara śmierci. Konsekwentnie stosujcie te kary — pisze dziennik subwencyonowany przez wielkich książąt z domu Romanowych — do wszystkich bez różnicy zawodu, stanu, wieku i płci, a zobaczycie, jak rychło uspokoi się wszystko w naszem państwie. Żadnych zesłań nie będzie potrzeba. Dla osądzania przestępstw politycznych ustanówcie trybunał szybki (sic!), złożony z trzech oficerów (zapewne z pomiędzy kandydatów do akademii sztabu generalnego!..) i jednego członka miejscowego związku rosyjskiego narodu...“

Oto trzy kwiatki z współczesnej Rosyi — rezultaty egzaminów wstępnych kandydatów na przyszłych wodzów i obrońców wielkości Rosyi — skrócona metoda wykształcenia i pracująca od lat 18 fabryka dyplomów — wreszcie wspaniały wykwit rdzennie rosyjskiego ducha prawodawczego. Na pozór każdy z tych trzech faktów istnieje zupełnie odrębnie, niejako autonomicznie, żadnego związku nie mając z dwoma innemi. Ale to tylko na pozór. Skoro bowiem wmyślimy się w społeczne podłoże tych zjawisk, skoro zrozumiemy ten mechanizm życia zbiorowego, który wogóle istnienie umożliwia, to przyjdziemy do przekonania, że mimo całej swej różnorodności trzy te fakta są tylko trzema różnemi enuncyacyami jednej i tej samej istoty, jednego i tego samego procesu, którym jest ostateczny i beznadziejny rozkład społeczeństwa rosyjskiego.

Z francuskiej literatury polemicznej.

(Ks. Loisy o syllabusie i encyklice przeciwko modernizmowi. — Waldeck-Rousseau o socyalizmie).

Ks. Loisy należy do najwybitniejszych przedstawicieli francuskiego „modernizmu“ kościelnego. Kiedy w grudniu 1903 r. pięć jego dzieł umieszczono na indeksie, ks. Loisy wycofał się zupełnie z życia publicznego, a nawet złożył profesurę w państwowym zakładzie naukowym „Ecole des hautes Etudes“. Przeniósł się do willi w znacznem oddaleniu od Paryża, gdzie był gościem jednego ze swoich uczniów i oddał się pracy naukowej. W tem zaciszu napisał dzieło dwutomowe o ewangeliach synoptycznych, tudzież książkę obszerną, która jest odpowiedzią na syllabus i encyklikę Piusa X. Równie syllabus jak i encylika były tak wyraźnie zwrócone przeciwko ks. Loisy'emu, że wobu owych enuncyacyach Watykanu znajdowały się prawie dosłownie przytoczone, niektóre zdania z pism ks. Loisy'ego. Wspomniana książka francuskiego duchownego pojawi się wkrótce w handlu księgarskim, a tymczasem paryski dziennik „Temps“ podaje z niej najważniejsze ustępy.

Książka składa się z dwóch części. Pierwsza omawia dekret o syllabusie: „Lamentabile sine exitu“, druga zajmuje się encykliką „Pascendi Dominici gregis“. Ks. Loisy na wstępie stwierdza, że przeważną część tez potępionych przez św. Officium, zaczerpnięto z dzieł jego, skutkiem czego odpowiedź z jego strony stała się dla niego osobistą koniecznością. Niepodobna tutaj choćby najtreściwiej, podać wywodów ks. Loisy'ego o syllabusie, który w lecie ubiegłego roku podaliśmy w „Nowej Reformie“, przytoczymy więc tylko ostateczny sąd francuskiego przywódcy „modernizmu“ kościelnego w tej sprawie. Otóż ks. Loisy nie występuje w obronie ortodoksyi swoich tez, ani potępionych tez, które wypowiedzieli inni autorowie, ale wypowiada następujące zdanie: „W obecnym ustroju kościoła katolickiego ortodoksyą jest to, co papież rozstrzygnął. Chodzi więc tylko o stwierdzenie istniejącego stanu rzeczy, tudzież o stosowanie zasad rozumnej krytyki do dokumentów, przystępnych całemu światu“.

W drugiej części krytykuje ks. Loisy encyklikę, potępiającą modernizm. Loisy stwierdza przedewszystkiem, że autorowie encykliki nie interpretują trafnie pism, których tezy chcą streścić. W ten sposób utworzyli system, który zdaniem encykliki, moderniści mieć muszą, chociaż sami moderniści wcale się do niego nie przyznają. Przeprowadziwszy logiczną polemikę z encykliką ową, woła ks. Loisy: „Pozwól Ojcze święty powiedzieć mi w całej prostocie, że gdyby moderniści byli rzeczywiście takimi ludźmi, za jakich Ty ich uważasz, toby zajęli wobec Twoich cenzur i zarzutów zupełnie inne stanowisko, aniżeli to, na którem w rzeczywistości stanęli. Dodaję, że gdyby piszący te słowa, był rzeczywiście tak dumnym, jak go przedstawiają encykliki, toby z pewnością nie pozostał w kościele i nie poddawał się tym upokorzeniom, które od 15 lat na niego spadają i teraz zostały potwierdzone przez Waszą świątobliwość“.

Czy głos ks. Loisy'ego wywoła przychylne echo w Watykanie, wątpliwą jest rzeczą. Zmarły papież Leon XIII pragnął znaleść „modus vivendi“ z modernizmem, obecny papież pragnie go zgnieść powagą swojego najwyższego urzędu. Tak rzeczy dzisiaj stoją.

„Co gubi republiki?“ — „Ce qui tue les Républiques“ oto treść dziełka, które zmarły mąż stanu Waldek-Rousseau napisał w roku 1868, gdy liczył zaledwie 22 rok życia, którego atoli naówczas nie ogłosił. Czyni to obecnie „Revue de Paris“. Broszura Waldecka-Rousseau jest odpowiedzią na książkę Vermorela p. t. „Les hommes de 1848“, skierowaną przeciwko republice i jej twórcom. Młody Waldeck-Rousseau, który zasady republikańskie odziedziczył po ojcu, wystąpił w obronie ówczesnej republiki francuskiej, drugiej z rzędu, wykazując zarazem, co ją zgubiło.

Błędy rządów osobistych, powiada autor obrony, wywołują dążenie do utworzenia rządów nieosobistych, to jest republiki, co z reguły da się osiągnąć tylko za pomocą burzy. Tak było w r. 1848 we Francyi. Ówczesny jej „rząd prowizoryczny“ rychło opanował burzę i zaprowadził w kraju cały szereg wielce zbawiennych reform, nie uciekając się do gwałtów. Zniósł karę śmierci; wydał robotnikom zastawione rzeczy; założył dla nich warsztaty narodowe, ażeby dać zajęcie pozbawionym pracy; podwyższył podatki o 45 centimów, a równocześnie obniżył sumę podatków „małych“ o 29 milionów, uratował przed bankructwem Bank francuski i założył obok niego Bank eskontowy; uwolnił weksle od konieczności trzech podpisów i t. d. W bardzo krótkim czasie rząd wzmocnił podstawy społeczeństwa i wytyczył zarazem nowe kierunki pracy.

„Ale z tego nic nie było — powiada Waldeck-Rousseau. — Dlaczego? Oto z tego powodu, że pomiędzy republikanami są zawsze ludzie, którzy na miejsce narodowej powagi, wychodzącej z powszechnego prawa głosowania, stawiają radę dziesięciu, albo wydział dobra publicznego, który wszystkie prawa, wszystkie obowiązki, wszystkie zdobycze ludzkości znosi, który pragnie usunąć wszystko złe, niszcząc wszystko, co wogóle istnieje.“ W dalszym ciągu powiada Waldeck-Rousseau, że tym czynnikiem rozkładu jest socyalizm i pisze: „Socyalizm był prawie religią i pokazywał najbardziej niepocieczające widowisko, jakie tylko może pokazywać jakaś doktryna. Widowisko to było wcieloną anarchią, wieżą Babel, w której nie było dwóch ludzi o jednem zdaniu co do środków, mających być użytemi. Tysiączne teorye, na których opierał się socyalizm, posiadały tylko jeden punkt styczny: wspólność celu — tylko jedno podobieństwo: rozbieżność zasad — a wreszcie tylko jeden wynik: bezsilność. Musiano się zapytać, jakie rękojmie daje ta oligarchia ludzi, którym powierzoną być miała władza nad społeczeństwem i prawo rozporządzania majątkiem narodowym — i odkryto rychło, że byłby to powrót najpospolitszego despotyzmu, nietylko w polityce, ale nawet w gospodarstwie prywatnem. Socyalizm wyszedłszy z rzeczy nieprawdopodobnej, doszedł do niedorzeczności: równość stosunków. Znosząc współzawodnictwo, zabił odpowiedzialność i pilność; z narodu obywateli uczynił gromadę helotów, pośród których połowa jedna społeczeństwa żyje z przymusowej jałmużny drugiej połowy aż do dnia, gdy wyczerpią się wszelkie źródła prokukcyi i nastanie głód i nędza.“

Przedstawiwszy następnie działalność pewnej części prasy i niezliczonych klubów, propagandę podżegania i podziemne roboty, powiada Waldeck-Rousseau, że musiała znowu przyjść burza. Jakoż przyszły krwawe dni czerwcowe, a wreszcie piorun w postaci zamachu stanu

---

Michał Marczewski.
(Mimar.)

PIJAWKI.

Fotografie z natury.

11 (Ciąg dalszy.)

Zapalił się, bo mu szło o reputacyę; ambicye swoje miał.

— Ze mną, panie, taki Schümmel gadał, że to niby on tam na Pryncypalnej ulicy, arystokracya u niego cała i cała, panie tego, inteligencya!... Ha, ha, ha! Dużo mu panie z tego przyjdzie. Te, panie, hrabiowie, to wszystko po swoich dobrach, albo i za granicą, u tych zaś panie adwokatów, doktorów, piszczyków po gazetach, to co, panie, ja widziałem. Ruchu to, panie, żadnego nie ma, po biurach to przeważnie albo i gabinetach tam swoich cały dzień przesiaduje i z czego tu ma być co?!... Wódkę to to pije jak lekarstwo, na poty, wieczorem herbatka i buterszniciek z polędwicą, jeżeli dwa, to aż strach; na drugi dzień już chory!... Ha, ha, ha!... Dużo mu tam z tego!... Poza tem, niech się pan, panie poruczniku, śmieje, ale ja swoją drogą powiem, co bez religii, bez Boga, to, panie, żaden interes!... Ja panie, oto przeszłego roku niby, ześmy się zeszli tak jakoś w Wielkanoc, pytam Bierleina, który przecież także z panami, a jakże, — dużoś — pytam — na święta utargował?!... — To się tylko skrzywił i dawaj mi, że to niby z mody już stołów zastawianie wychodzi, że podobno te doktory gadają, co to niezdrowo tak zimne mięso jeść, a i jeszcze jako to taki wydatek nie tego, niby, powiada, nieproporcyonalny, że to się w dwa, trzy dni za parę miesięcy pieniędzy wypsuje... Takie, panie, fanaberye wolteryańskie!... Tom mu dopiero, panie, co u mnie było. Nie chciał wierzyć, a to prawda! Jak pragnę Boga przy skonaniu, tak prawda. U mnie, panie, naród bogobojny, katolicki. Nasz fabryczny, to, panie, co jak co, ale butów nie kupi, koszuli nie wypierze, dzieciaków do bakalarni gwałtem nie będzie gnać, co jednak w przykazaniu jest, na święta, na Wielkanoc, kiełbasa dwojaka, szynka, cielęcina, sztufada, prosię, a jakże, a jakże, wszystko, co religia nakazuje, wszystko to musi być, żeby z pod ziemi nawet pieniędzy trzeba było wydostać! Naród jeszcze nie zepsuty, bogobojny, prawdziwe katoliki!... Ho, ho! znam ja swoich kundmanów, znam, i daj mi Boże, daj mi Boże do śmierci. Ja, panie, żadnych takich dowcipów, jak ten tam Nadziurewicz, nie tego; u mnie prosto, skromnie, po bożemu. Marmury tam owe, ceramiki, woda, panie, w ścieki... To u mnie, panie, na to pluć! Dla angielskich piesków nie robię. Mocne musi być, z pieprzem! Kadryle, salcesony, kiszka podgardlana, a jakże, kiełbasa z czosnkiem.. Ale zato, panie: „ficentag“ przyjdzie, to co zrobię, to i sprzedam; — pewne, jak śmierć!

Niespodzianie zainteresowało coś naraz zupełnie innego. Pochylił się ku towarzyszowi, zniżył głos.

— Panie poruczniku, a swoją drogą wie pan co?... Ten nasz pan doktor, to, zdaje mi się, troszeczkę się pośpieszył z temi trychinami u Nadziurewicza.

Zotikow wywalił na niego oczy.

— Czto wy gawaritie? On patarapitsia?

— Ano, troszeczkę tak! Ja się na trychinach cokolwiek tego, a tu...

— No on wied' niczewo, on tolko padazrienie, padazrienie...

— Tak, ja wiem, że tylko podejrzenie.... W każdym razie jednak trzeba było te boczki odesłać do pana Cyca. Pan wie, pan Cyc by to rozpoznał i jakby tam co nie tego, to my... Pan rozumie?...

Porucznik zmarszczył brwi.

— A znajetie, wy tawo...

Znowuż przypomniał mu się zwierzchnik taki tęgi, opasły, z takim kolosalnym brzuchem, w którym mogły się mieścić całe wieprze i ogarnęło go jakieś nieokreślone uczucie niezadowolenia, jakby budziło się w nim zrozumienie winy, jakby przemawiać poczynało sumienie.

— A znajetie, znajetie, ja uż dawno skazał, czto etot doktor oczeń uż mnogo...

Obydwaj teraz poczęli udzielać sobie wzajemnych spostrzeżeń na rachunek pana radcy, zawadzając mimochodem i o bradmajstra nawet i o Mytlickiego, o którym zresztą Zotikow wyraził się krótko i węzłowato.

— Znajetie, eto takaja wosz!

W drugiej dorożce rozmawiano także czas cały, a przedmiotem tej rozmowy naturalnie byli Kudralski z porucznikiem.

Von der Rapp szczególnie wycierał sobie nimi obydwoma gębę. Czuł się urażonym, iż kazano mu jechać z Mytlickim.

— Uważasz doktorku, są takie na bożym świecie glizdulki, którym w głowie się łatwo przewraca. Dorobi się taka kanalijka, to mu już...

Doktor uśmiechał się i gryzł wąsa.

— Tak, tak... Tak to już światek stworzony...

— Ja bobym — ciągnął dalej kapitan — nie dopuszczał do takich konfidencyj. Co innego, rzecz prosta, służba, tam każda bestyjka dobra, a co innego...

— Beh, beh, beh — pomrukiwał lekarz cyrkułowy i mrużył znacząco oczki. — I tam też niewiele tego jest, niewiele.

Pokazywał palcem na czoło i kręcił głową przecząco.

— Bo i skąd, panie, bo i skąd?!..

— Myślał w tej chwili o swojem uniwersyteckiem wykształceniu, brandmajster jednak pamiętał tylko o sobie.

— Masz pan racyę, radcuniu, masz pan racyę... Oh przecież tylko z junkierskiej, tylko z junkierskiej i to jeszcze na dawnych prawach, z czterech klas!... Taki, jak to ich w kadeckim korpusie, a i w wyższej szkole wojskowej kawaleryjskiej, którą ja kończyłem, nazywali „sałdapior“. Tak, tak, taki sobie oto, „sałdapior“, albo nie, lepiej jeszcze: „burbon“.

— No tak, no tak, ale zawsze to oficer, panie kapitanie, zawsze on służył w pułku — uspokajał radca, któremu o co innego zupełnie chodziło.

Hm, rożnie o tem gadają — bąknął von der Rapp.

— To swoją drogą, zupełnie co innego, gdy już jednak dziś mundur nosi... Mówią nobiesse oblige, a ja myślę, że jeżeli ktoś ma rangę, to nie powinien tak z byle kim...

— Ano widzisz pan, doktorku, widzisz pan! — podchwycił uradowany kapitan i począł teraz już szeptem, żeby nie być słyszanym przez Mętlickiego, jedną z tych licznych anegdotek, które tak mistrzowsko umiał zastosowywać do lada okoliczności, do byle cudzego nazwiska.

Obawy jednak brandmajstra i jego przezorna ostrożność były zupełnie zbyteczne. Mętlicki, zgięty w pałąk, w połowie zawieszony w powietrzu, ponad przednią ławeczką, w połowie opierający się na jej bocznych, licho nikiowanych antabkach, zbyt wiele doznawał wrażeń silnych a rozmaitych, by mógł jeszcze coś słyszeć uszami. (C. d. n.)

z dnia 2 grudnia 1851 r. Taki obraz socyalizmu z czasów drugiej republiki daje Waldeck-Rousseau, radykalny polityk francuski. Ale socyaliści francuscy nie zasklepili się w doktrynie i niezaślepili się nienawiścią. Wyciągnęli należytą naukę z szeregu wypadków i wreszcie za czasów trzeciej republiki ten sam Waldeck-Rousseau powołał socyalistę do gabinetu, utworzonego przez siebie. Ale też ta część socyalistów francuskich „zmieszczaniła się“, a reszta zaczyna czynić praktyczne doświadczenia, że życie jest silniejsze od wszelkich doktryn.

Z ruchu wyborczego.

Lista wyborców sejmowych. Prace przygotowawcze, prowadzone przez miejskie Biuro statystyczne, ukończone zostały w sobotę, a od poniedziałku 10 b. m. jest wyłożona w magistracie lista wyborców.

Według spisu wyborczego, w kuryi inteligencyi jest 3339 wyborców, zaś w kuryi opodatkowanych 9693. Ponieważ w kuryi opodatkowanych głosuje tylko dwie trzecie ogółu wyborców, wypada zatem liczba 6462, razem jest przy wyborach do Sejmu z Krakowa uprawnionych 9801.

Wyborcy podzieleni będą na dziewięć sekcyj, zatem wybory odbędą się w dziewięciu lokalach wyborczych.

Zwracamy uwagę, że lista wyborcza wyłożona będzie w biurze prezydyalnem magistratu tylko do poniedziałku 17 b. m. i tam ją przeglądać można. Ostateczny termin wnoszenia reklamacyj upływa również z dniem 17 b. m. Reklamacye należy wnosić do prezydyum magistratu w tym terminie, gdyż późniejsze nie będą uwzględnione.

Wadowice, 8 lutego. W dniu 29 stycznia b. r. zawiązał się w Wadowicach komitet obszerniejszy dla wyboru posła do Sejmu krajowego, złożony z 54 członków, wybierając swoim przewodniczącym dra Franciszka Opydę, burmistrza miasta Wadowic, zastępcą profesora Jakóba Zachemskiego i sekretarzami pp. radcę Stanisława Krywulta i inżyniera Adama Kozłowskiego. Komitet ten w dniu 6 lutego b. r. wybrał ze swego łona ściślejszy komitet, złożony, oprócz wyżej wspomnianego prezydyum, z 16 członków, który ma prowadzić całą akcyę wyborczą. Dalej uchwalił komitet obszerniejszy dzień 20 lutego b. r., jako ostateczny termin do zgłaszania kandydatur. Równocześnie komitet obszerniejszy upoważnił komitet ściślejszy do przeprowadzenia korespondencyi, względnie rokowań z komitetem wyborczym miasta Bochni. Dr Fr. Opydo, przewodniczący komitetu i burmistrz.

Nowy Sącz, 9 lutego. Otrzymujemy następujący komunikat: Miejski komitet przedwyborczy Unii demokratycznej w Nowym Sączu, w myśl uchwały z 9 lutego b. r., zaprasza kandydatów na posła do Sejmu krajowego z miasta Nowego Sącza, by zgłosili swe kandydatury w terminie do 15 b. m. na ręce prezesa komitetu p. Feliksa Rittera w Nowym Sączu. Mandat poselski może być powierzony tylko kandydatowi, który wyznaje zasady demokratyczne i oświadczy się za ściśle demokratyczną reformą wyborczej ordynacyi sejmowej. Komitet zastrzega sobie decyzyę co do wyboru osoby kandydata.

Za komitet: Feliks Ritter, m. p.

Brody, 8 lutego. Prawybory odbywają się u nas całkiem spokojnie. Dwóch nadkomisarzy, dwóch sekretarzy i inspektor szkolny zajęci są w powiecie przeprowadzeniem prawyborów. Zgłosiło się trzech kandydatów: Kaneli, inżynier Wydziału krajowego, dr Dudykiewicz i p. Haładewicz, kupiec tutejszy. Wobec walki między Ukraińcami a Moskalofilami może łatwo przyjść do ściślejszych wyborów, a wtedy może zwyciężyć Polak. Wymieniają wprawdzie st. weterynarza p. Bilińskiego, ale ten przyczyni się do rozstrzelania głosów, co z korzyścią będzie dla polskiego kandydata. W każdym razie nigdy jeszcze nie budziły wybory z czwartej kuryi takiego zajęcia, jak obecnie. Natomiast w samych Brodach cicho. Były poseł p. Sala kandyduje, ale do tego czasu nie zwołał jeszcze zgromadzenia, aby na niem złożyć sprawozdanie ze swych czynności poselskich.

Zjazd delegacyj górników polskich.

Kraków, 9 lutego.

Dalszy ciąg obrad zjazdu stałej delegacyi górników polskich nastąpił wczoraj w niedzielę o godzinie 10 rano. Dyskusya obejmowała sprawę urządzenia w roku 1910 zjazdu i wystawy górniczej. Co do urządzenia wystawy, postanowiono starać się o osiągnięcie współdziałania komitetu międzynarodowego kongresu naftowego, celem specyalnego uwzględnienia działu naftowego przy tej wystawie. Dział naftowy, ewentualnie samodzielny, byłby międzynarodowy, reszta wystawy ograniczona do obszaru ziem polskich, w razie osiągnięcia porozumienia z komitetem kongresu naftowego, ustali się termin urządzenia wystawy w związku z terminem kongresu. Zjazd zaś (II zjazd polskich górników i hutników) ma się odbyć w roku 1910 we Lwowie.

Uchwalono dalej urządzić w dniu 3 i 4 października b. r. w Krakowie poufne „zebranie górnicze“, połączone z walnem zgromadzeniem związku górników i hutników polskich w Austryi.

Stała delegacya postanowiła następnie, celem poparcia stanowiska kół górniczych okręgu krakowskiego, zebrać i opracować materyał, tyczący się węglowych terenów zagłębia krakowskiego. Wobec obojętnego stanowiska Wydziału krajowego, który odmówił poparcia odnośnej propozycyi stałej delegacyi, uchwalono pracę tę podjąć i wykonać własnym kosztem. Zadaniem tej pracy będzie przedstawić na podstawie ścisłych danych, że okręg górniczy krakowski posiada znaczne pola węglowe o skonstatowanem i wielkiem bogactwie pokładów, że warunki eksploatacyi są korzystne, zbyt i możność rentownego sfinansowania zapewniona. Tego rodzaju zestawienie, na razie jako memoryał, następnie zaś publikacya — umożebni naszym reprezentantom parlamentarnym, w pierwszej zaś linii referentowi, sprawy upaństwowienia kopalń w komisyi ekonomicznej Rady państwa, posłowi Zarańskiemu, oparcie się na bogatym materyale danych, celem uzyskania odpowiedniego uwzględnienia słusznych żądań okręgu krakowskiego przy zapowiedzianej w mowie tronowej akcyi państwowej.

Będzie ono dalej najlepszą i pożądaną dla zarządów kopalń i władz odnośnych oryentacyą w stosunkach okręgu górniczego krakowskiego, zachęci wreszcie kapitały obce i krajowe do inwestycyj w tym kierunku przez bezstronne a celowe objaśnienie istniejących stosunków i fachowe a dostępne ich przedstawienie.

Sprawę obniżenia podatku konsumcyjnego od nafty, jako należącą do kompetencyi Towarzystwa naftowego, postanowiono gorąco zalecić dalszej akcyi tegoż Towarzystwa.

Przed zakończeniem rannego posiedzenia, uchwalono oddać zarząd szkoły sztygarów w ręce komitetu szkolnego, w którego skład wydelegowano z łona stałej dlegacyi radcę górniczego, p. Ferdynanda Jastrzębskiego, oraz uchwalono mianowwać, jako członków, pp.: posła Zarańskiego i inżyniera R Riegera. — Do komitetu szkolnego wchodzą dalej ze strony zarządów kopalń galicyjskich po myśli § 28 b) statutu szkoły pp.: M. Katser, dorektor kopalń gwarectwa Jaworznickiego, i A. Schimitzek, dyrektor galicyjskich zakładów górniczych w Sierszy. — Na tem ranne posiedzenie zamknięto.

Na posiedzeniu popołudniowem nastąpiło ukonstytuowanie się komitetu szkolnego „szkoły sztygarów w Dąbrowie“ (Śląsk), który obrał przewodniczącym radcę górniczego, posła J. Zarańskiego, i przejął od zarządu związku G. H. P. wewnętrzną administracyę szkoły.

Z karnawału.

Już teraz stwierdzić można, że bieżący karnawał należy do najbardziej ożywionych, jakie pamiętamy od szeregu lat w naszem mieście. Niema obecnie w Krakowie żadnej korporacyi o jakimkolwiek charakterze, czy to towarzyskim, czy zawodowym, by w karnawale tym nie urządziła przynajmniej jednej wielkiej zabawy.

Szczególniej ubiegła sobota obfitowała w bale i zabawy, z których kilku zamieszczamy opis.

Bal Koła mieszczańskiego. Tradycyjny bal „Koła mieszczańskiego“ odbył się w sobotę w salach starego teatru. Zabawa ta corocznie gromadzi bardzo wielu poważnych obywateli Krakowa, ze sfer przemysłowych, rękodzielniczych i kupieckich, a zjawiają się również na niej zawsze przedstawiciele władz autonomicznych i rządowych, jako też reprezentanci wszelkich warstw i zawodów.

Na wspaniałej sali starego teatru gwarno było i rojno, podobnie jak i na galeryi. Z gości przybyli: prezydent miasta dr Leo, obaj wiceprezydenci dr Szarski i Sare, posłowie parlamentarni pp.: dr Petelenz, dr Staniszewski i Zieleniewski, z radców miejskich widzieliśmy dra Bandrowskiego, p. Konopińskiego, dra Guńkiewicza, I. K. Federowicza, dra Bąkowskiego, Judkiewicza, Dattnera. Przybył także delegat namiestnictwa dr Fedorowicz i komisarz starostwa p. Mięsowicz, dyr. policyi p. Flattau, prezes Towarzystwa technicznego p. Steingraber, p. Lipowski, przedstawiciele prasy, bardzo wielu urzędników magistratu, wiele osób z gmin podmiejskich młodzież akademicka i t. d.

Większość uczestników zabawy była oczywiście ze świata rękodzielniczo-przemysłowego. Prócz rękodzielniczych reprezentantów Rady miejskiej pp. Kosobuckiego, Bialika, Drozdowskiego i Sulikowskiego przybyli z rodzinami prawie wszyscy poważniejsi rękodzielnicy i przemysłowcy, między nimi pp.: Cekiera, Cichy, Czaplicki, Dudziak, Guzikowski, Hibiński, Holub, Iglicki, Jahoda, Jarra, Kulesza, Kopaczyński, Loch, Marczyński, Niedzielski, Prochowski, Repetowski, Salwiński, Seip, Smidowicz, Szufa, Szyjewski, Trąbka, Wasilewski, Węglarski, Werner, Wróbel, Zabrza, Zangen, Zolanowicz, Zielinski i bardzo wielu innych.

Zabawa zaczęła się poważnym polonezem, prowadzonym przez prezesa „Koła mieszczańskiego“ p. Kosobuckiego z p. prezydentową Leową, w drugą parę szli prezydent miasta dr Leo z p. Kosobucką, w trzecią wiceprezydent dr Szarski z p. Zielińską, dalej poseł dr Petelenz z p. Seipową, p. prezes Izby handlowo-przemysłowej Dattner z p. inż. Bisztygową, poseł Zieleniewski z panną Zielińską, poseł Staniszewski z p. Holubową, a za nimi jeszcze sto przeszło par. Po polonezie rozpoczęły się inne tańce, według porządku ogłoszonego w pięknych białych karnecikach rozdanych paniom. Stroje pań odznaczały się gustem i harmonią barw. Tańce prowadzili pp. Kowalski i Doening. Przygrywała muzyka wojskowa.

Bal maskowo-kostyumowy, urządzony w sobotę przez ruchliwy Klub urzędników poczty i telegrafu w salach własnych przy ulicy Lubicz, był jedną z najwięcej interesujących i udałych zabaw tegorocznego karnawału w naszem mieście. Główną atrakcyą było to, że uczestnicy zabawy mogli użyć kostyumu i maski. Przepełnione sale, dziesiątki gustownych kostyumów, dominów i masek, naturalny, a przytem ochoczy nastrój balu, świadczyły najlepiej, że tego rodzaju zabawy taneczne znajdą zawsze licznych zwolenników. Zauważyć przytem należy, że komitet zabawowy, pod przewodnictwem prezesa Klubu p. Bronisława Smoleńskiego, a złożony z pp.: Józefa Krudowskiego, Kazimierza Kautego, Rudolfa Rudolfa, Tyczyńskiego, Moszyńskiego, Bocheńskiego, Radewicza, Bolechowskiego i innych, dokładał wszelkich starań, aby zabawę uczestnikom jak najwięcej uprzyjemnić. Zatem na udekorowanie sal nie szczędzono ani wkładów pieniężnych, ani pracy. Sciany pokryte były dywanami i gobelinami, humorystycznemi szkicami artystycznemi, kwiatami i innemi ozdobami. Szczególnie pięknie był urządzony buduar dla pań, oświetlony lampionami różnokolorowemi. Dla panów ponętnie przedstawiał się bufet, urządzony wystawnie.

Wśród uczestników zabawy przeważali urzędniczki i urzędnicy pocztowi z Krakowa i miejscowości sąsiednich, oraz urzędnicy innych dykasteryj. Był między innymi b. dyrektor poczty p. Dawidowski, dyrektor policyi dr Flattau, duży sztab oficerski z pułkownikiem 13 p. p., p. Raffayem, na czele i t. d. Młodzież akademicka stawiła się bardzo licznie.

Po tradycyjnym polonezie rozpoczął się długi szereg tańców figurowych i wirowych, prowadzony przez p. Karpińskiego. Kostyumów było tak wiele, a przytem tak efektowne i pomysłowe, że niepodobna jest je wszystkie wyliczać. Interesującem było domino „ziemia“, ręcznie malowane (pani prezesowa Smoleńska), dalej 3 kostyumy polskie (p. Stochowej i I.), listonosza (p. Turkowa), „dożynki“ (panna Radewicz), para „stańczyków“ (pp. Schwabenthan i Stasiński), „świtezianka“ (p. Millius), „zima“ (p. Piotrowska), chłopki i Hiszpanki (pp. Policzkiewiczówny), „karnawał“ (p. Feliksówna), „rokoko“ (p. Kleinowa), japoński (p. Essnerówna), błazna (p. Wolf), dalej Boruty, jaskółki, kilka krakowskich, cygańskich i średniowiecznych i wiele innych, razem około stu.

Wśród pauz nie brakło wesołych epizodów; n. p. policyant, oczywiście kostyumowy (p. Jejde), aresztował błazna (p. St. Ekier) za palenie papierosa na sali, wśród wołania „proszę się rozejść“. Z epizodu śmiali się wszyscy, nie wyłączając dyr. policyi, p. Flattaua.

Trzeci kabaret „Związku akademickiego“ odbył się w sobotę 8 b. m. w lokalu stowarzyszenia (ul. Sławkowska l. 11) przy licznie wypełnionych salach. Główną atrakcyą był piękny śpiew p. Ludmiły Filipkównej, uczenicy konserwatoryum krakowskiego, znanej z występów estradowych. Młoda i nadobna śpiewaczka śpiewać musiała kilkakrotnie nad program. Wymienić również trzeba p. Thena, za jego wesołe monologi. Po kabarecie odbyła się ożywiona zbawa taneczna, trwająca do rana. Do kadryla stanęło 60 par.

Biały wieczór zgromadził w sobotę w „Eleuteryi“ również wielką liczbę osób, które z trudnością mogły się pomieścić w salach Towarzystwa (w Rynku l. 17). Nowością tego wieczorku był t. z. „walc serpetynowy“; były również inne liczne niespodzianki, które zgromadzonych, a rozbawionych gości zatrzymały do białego dnia.

Z innych pomniejszych zabaw wymienić należy zabawę w „Sokole“, urządzoną przez stowarzyszenie weteranów wojskowych, przy licznym bardzo udziale wojskowości i w hotelu pod Różą, zabawa, urządzona przez Stowarzyszenie introligatorów.

Wielką ilość osób zgromadziły również wieczorki muzyczno-wokalne „Towarzystwo miłośników cytry“ i w resursie urzędniczej (VI Koło T. S. L.), po których zaczęły się ochocze tany, które przeciągnęły się do rana.

W Podgórzu w sobotę odbyła się w gmachu tamtejszego „Sokoła“ wielka zabawa taneczna sokola. W przepięknie udekorowanej sali, przy dźwiękach muzyki wojskowej 100 p. p., stanęło do obu kontredansów i mazurów przeszło po 70 par. Tańce, pod ochoczem kierownictwem panów E. Bobulskiego i A. Morusa, a przy różnych efektach świetlnych, wykonanych zapomocą reflektoru, trwały do białego rana.

W dalszym ciągu projektowanych balów i zabaw, oprócz zapowiedzianego już i cieszącego się sławą corocznie balu na Rabkę, odbędą się następujące: I tak: „Wieczorek wełniany“, urządzony staraniem grupy krakowskiej Towarzystwa Domu Zdrowia uczącej się młodzieży „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem, zamiast 22 odbędzie się we czwartek 20 lutego w sali hotelu Saskiego. Początek o godzinie 9½. Bufet własny. Muzyka wojskowa. Wstęp 3 K, dla akademików 1 K.

Zwyczajem lat ubiegłych, 29 b. m., t. j. w ostatnią sobotę karnawałową, odbędzie się w salach starego teatru „piknik rolników“; dochód z pikniku przeznaczony na „Akademickie Koło Związku pomocy narodowej“. Zabawa ta ma już ustaloną w mieście naszem tradycyę, jako jedna z najlepszych i najpiękniejszych, a cel jej pociągnie szerokie sfery naszego społeczeństwa.

Piknik polski w Wiedniu, który objął miejsce po słynnych balach polskich, albo „mazurowych“, odbył się w sobotę w salach hotelu „Continental“, gromadząc doborowe towarzystwo, równie polskie, jak niemieckie. Piknik udał się znakomicie i pozostanie w pamięci uczestników, aż do przyszłego karnawału.

Kronika.

Kraków, 10 lutego.

Reduta prasy. Komitet ścisły reduty prasy przystąpił już do układania listy zaproszeń. Ponieważ zaproszenia będą tylko imienne, z wykluczeniem biletów familijnych, komitet celem dokładnego skompletowania listy uprasza o nadsyłanie zgłoszeń pod adresem sekretarza reduty p. Jana Grzywińskiego, do redakcyi „Nowej Reformy“, listownie lub ustnie w godzinach od 12—1 w południe i od 6—7 wieczorem.

Uczczenie pamięci ś. p. Henryka Jordana. W sobotę 8 b. m. odbyło się w sali Rady miasta posiedzenie komitetu obywatelskiego w sprawie uczczenia pamięci ś. p. H. Jordana.

Na posiedzenie przybyli przedstawiciele wszystkich sfer naszego miasta, reprezentanci instytucyj naukowych, władz, przedstawiciele prasy itd. Między innymi przybyli: prezydent miasta dr Leo, wiceprezydent dr Szarski, delegat dr Fedorowicz, dyr. kolei państw. Horoszkiewicz, radca dworu dr Zoll (sen.), dyrektor policyi dr Flatau, dyr. akad. sztuk pięknych Fałat, prezes Tow. lekarskiego dr Borzęcki, prezes Sokoła Turski, redaktorowie pism krakowskich i wiele innych wybitnych osobistości. — W obradach wzięli również udział posłowie krakowscy do Rady państwa dr Petelenz, dr Staniszewski i p. Zieleniewski

Na przewodniczącego obrad powołano prezydenta miasta dra Lea.

W wyczerpującej dyskusyi zabierało głos wielu mowców, między nimi dr Zoll (sen.), dyrektor Parczyński, p. Fałat, dr Bandrowski, prof. dr Cybulski, dr Borzęcki, dyr. akad. handlowej dr Kannenberg, radca m. Bartoszewicz, dr Turski, dr Lustgarten i inni.

Na wniosek posła dr Staniszewskiego uchwalono odnieść się do prezydyum miasta z prośbą, aby nad parkiem Jordana objęła kuratoryę osoba, dająca rękojmię, iż otoczy park należytą pieczą i staraniem. Dalej, aby ze względu na społeczne znaczenie parku prezydyum miasta odniosło się do Sejmu z prośbą o fundusze na utrzymanie i rozszerzenie parku.

Wreszcie na wniosek dra Zolla (sen.) postanowiono wybrać ściślejszy komitet, złożony z 9 osób, którego zadaniem będzie wystosowanie odpowiedniej odezwy do społeczeństwa, obmyślenie sprawy pomnika i zbieranie na ten cel funduszów.

Komitet ten opracowane wnioski przedstawi w swoim czasie na plenarnem posiedzeniu

Do komitetu powołano: dra Lea, dyr. Fałata, redaktora „N. Reformy“ M. Konopińskiego, p. Aug. Porębskiego, prof. Aleksandra Rosnera, wiceprezydenta Sarego, posła dr Staniszewskiego, redaktora „Czasu“ dra Rudolfa Starzewskiego i dyr. muzeum przem. architekta Tadeusza Stryjeńskiego.

Z teatru miejskiego. „Cyd“ Corneille'a w przekładzie St. Wyspiańskiego, nie grany od 2 miesięcy, ukaże się w bieżącym tygodniu we środę, jako przedstawienie popularne. — Artyści rozpoczęli próby z francuskiej krotochwili L. Vebera p. t.: „Mąż męczennik“

Zaniechane śledztwo. Jak donosiliśmy w swoim czasie, prokuratorya w Krakowie wdrożyła dochodzenie przeciw p. Saulowi Deutscherowi, właścicielowi drukarni w Podgórzu o nieprawne drukowanie losów prywatnej loteryi klasowej, na wzór państwowej loteryi Królestwa Polskiego. Obecnie śledztwo przeciw p. Deutscherowi zostało zaniechane, gdyż prokuratorya państwa nie znalazła ustawowych podstaw do pociągania p. Deutschera do odpowiedzialności karnej.

Morderca teścia przed sądem. Dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się rozprawa karna przeciw włościaninowi z Pleszowa, Franciszkowi Kryzie, obwinionemu o zamordowanie swego teścia, Sebastyana Goreckiego. Kryza zamordował swego teścia dnia 5 lipca z. r. — a zbrodnię odkryto dopiero w listopadzie, odnajdując zwłoki zakopanego w stodole Kryzy.

Do rozprawy, rozpisanej na 2 dni, powołano kilkunastu świadków. Rozprawie przewodniczy radca sądu Ferens, oskarża zastępca prokuratora dr Cięglewicz, broni zaś obwinionego adwokat dr Gryziecki.

Sprawa Fronia. P. Józef Froń, stolarz zamieszkały w Krakowie, prosi nas o zaznaczenie, że nie jest identycznym z Józefem Froniem, harmonikarzem, uwięzionym za udział w kradzieży pieniędzy Banku austryacko-węgierskiego i nie ma nic z nim wspólnego.

Znaleziony koń. Dnia 28 stycznia w nocy znalazł żołnierz policyjny na placu Groble błąkającego się konia. Oddano go do zakładu czyszczenia miasta a ponieważ do dziś dnia nikt się jako właściciel nie zgłosił, koń będzie w 14 dniach sprzedany na publicznej licytacyi. Jest to klacz, maści ciemnogniadej, w wieku około lat 10.

Wiec kobiet. Z Tarnowa piszą nam pod datą 7 b. m.

Od dawna przygotowywany przez Towarzystwo szkoły ludowej i zapowiadany w sprawie bojkotu towarów pruskich wiec kobiet tarnowskich, odbył się wczoraj w sali ratuszowej po południu. Pań tarnowskich zebrało się bardzo wiele, bez różnicy wyznania, sala była formalnie natłoczona, między strojnemi paniami widać było wiele kobiet z ludu. Nastrój był bardzo poważny. Przewodniczącym wiecu obrano burmistrza dra Tertila, który przywitawszy gorąco tak licznie zebrane panie, powołał na honorowych prezesów wiecu panie: St. Dobrowolską, żonę radcy sądowego; M. Ścisławską, dyrektorową, oraz prof. Pietrzyckiego, na sekretarkę zaś wiecu p. Swaryczewską. Wiec zagaił prof. Pietrzycki, poczem nastąpiły referaty: P. dyr. Ścisławska wypowiedziała referat p. t. „Kobieta Polka a ideały narodowe“, w którym na tle historyi polskiej, a zwłaszcza ważniejszych momentów dziejowych, przedstawiła nam szlachetny, o podkładzie idealnym, patryotyzm naszych kobiet. Drugim z rzędu referatem był krótki, lecz bardzo dobrze opracowany i pod względem formy i pod względem myśli odczyt p. Israelowej p. t. „Kobieta polska jako wychowawczyni przyszłych pokoleń“. Powyższy referat, pełen humanitarnego, a zarazem nowoczesnego poglądu na świat, przyjęto gorącemi oklaskami. — W zastępstwie nieobecnego posła dr Battaglii prof. Wojciechowski wygłosił kilka uwag na temat: „Rola kobiety polskiej w ekonomicznem odrodzeniu narodu“, w których pokrótce przedstawiwszy dzisiejszy stan społeczeństwa ze stanowiska ekonomicznego, wyjaśnił znaczenie kobiety, jako regulatorki ekonomicznego życia rodzinnego i wskazał, że kobiety nasze przy dobrej woli jedynie skutecznie mogą przeprowadzić bojkot towarów pruskich.

Po krótkiej dyskusyi wiec uchwalił wnioski p. Israelowej w sprawie powołania do życia stowarzyszeń dziecięcych, mających na celu podniesienie poziomu etycznego i intelektualnego naszej dziatwy, oraz aby do społecznego życia powoływano kobiety, celem wywalczenia jaśniejszej przyszłości naszemu narodowi.

Powyższe referaty były przygrywką do drugiej części wiecu, poświęconej omówieniu sprawy bojkotu towarów pruskich. Mianowicie prof. Pietrzycki złożył wyczerpujące sprawozdanie z czynności konferencyi pań, które poprzedziły wiec niniejszy. Komitet pań podzielił się na cztery sekcye: agitacyjną, uświadamiającą, kontrolną i fachową. Celem tych sekcyj jest dokładne zbadanie terenu i przygotowanie bojkotu na całej linii. Prezesową komitetu jest p. Dobrowolska, wiceprezesową p. Ścisławska, sekretarkami pp. Durowna, Szycówna i Swaryczewska; do komitetu należy pań kilkadziesiąt. Aby praca była skuteczniejszą, wiec uchwalił rozszerzenie komitetu. Po długiej dyskusyi, częściowo informującej, uchwalono szereg wniosków. I tak postanowiono wydać gazetkę informacyjną w sprawie bojkotu, uświadomić najszersze warstwy ludności bez różnicy wyznania, skomunikować się z duchowieństwem katolickiem i kahałem, porozumieć się z kupiectwem i wywrzeć na niego nacisk, oraz wezwać wszystkie stowarzyszenia tarnowskie, aby z komitetem pań w sprawie bojkotu energicznie współdziałały.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął wiec. Imponujący przebieg wiecu kobiet pozwala nam żywić nadzieję, że sprawa bojkotu towarów pruskich na gruncie tarnowskim realniejsze przybierze formy, zwłaszcza gdy do pracy stanęły ochoczo i zwartym szeregiem nasze panie.

Ze świata.

Z Warszawy. (Kara prasowa. — Hojna ofiara).

— Wydawnictwo „Gazety codziennej“ skazane zostało na 500 rubli grzywien za ustęp z powieści Zofii Casanowy pod tytułem: „Więcej, niż miłość“.

— Gustaw hrabia Przeździecki aktem zdziałanym przed rejentem Wasiutyńskim podarował majątek Józefów-Ustronie pod Warszawą instytucyi Domu schronienia opieki Najświętszej Maryi Panny, której zadaniem, jak wiadomo, jest poprawa obyczajów upadłych dziewcząt i kobiet. — Majątek Józefów-Ustronie, będący w użytkowaniu Domu schronienia już od lat kilku — zawiera około 20 włók i przedstawia poważną wartość 100 do 120 tysięcy rubli.

Z Łodzi. (Zamach na naczelnika więzienia — Bandytyzm. — Nowe stowarzyszenie).

— Przedwczoraj w nocy, na powracającego do domu naczelnika więzienia przy ul. Widzewskiej, p. Jegorowa, dwaj nieznani ludzie dokonali zamachu. Do Jegorowa dano kilka strzałów rewolwerowych, które jednak chybiły, alarmując jednocześnie pobliskie posterunki policyjne. Żołnierze wybiegli na ulicę i pobiegli za napastnikami. Gdy na wołanie żołnierzy uciekający nie chcieli się zatrzymać, dano za nimi kilkadziesiąt strzałów, kładąc obu trupem na miejscu.

— W ciągu ostatniego tygodnia w Łodzi zamknięto 14 fabryk, zatrudniających 920 robotników.

— Napady i rozboje nie ustają, mimo iż według urzędowej statystyki około 200 bandytów jest pod kluczem. Onegdaj na przedmieściu Żubardź, w miejscowości „Głucha Wieś“, do mieszkania robotnika tkackiego, Franciszka Stachlewskiego przybyło kilku ludzi i dali kilkanaście strzałów, które położyły trupem Stachlewskiego i matkę jego Józefę. Podobno mordu dokonano na tle partyjnem. Na rogu ul. Piotrkowskiej i Cegielnej patrol strzelał do podejrzanego robotnika, który uciekł. Kula trafiła stróża, Antoniego Kosinalskiego, który odniósł ciężką ranę. Na sklep monopolowy przy ul. Północnej nr. 24, napadło trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów. Pod groźbą zabójstwa zmusili zarządzającą do otwarcia kasy, z której wyjęli kilkadziesiąt rubli i z łupem zbiegli.

— Wśród grona osób zainicyowano założenie w Łodzi oddziału Towarzystwa kultury, istniejącego w Warszawie.

Z Leoben piszą nam: Na walnem zgromadzeniu Czytelni polskiej akademików górniczych, odbytem 26 b. m., ukonstytuował się następujący wydział na rok administr. 1908: Prezes Kułakowski Henryk, sekretarz dr Windakiewicz Kazimierz, skarbnik Buzek B., bibliotekarz I Machowicz Walenty, bibliotekarz II Naturski Jan, gospodarz Jelonek Ignacy, czasopiśmienny Karaś Zenon, zastępca wydział. Czechowski Maryan, komisya rewizyjna Raźniewski Józef, dr Hołub Jan, druh T. S. L. Karukowski Władysław.

Trzęsienie ziemi. Z Wiednia telegrafują: Aparaty seismograficzne centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu zaznaczyły wczoraj wieczorem silne trzęsienie ziemi w oddaleniu 7—8.000 kilometrów.

Ze stowarzyszeń.

Związek turystyczny odbył wczoraj wieczorem doroczne walne zgromadzenie w sali Rady powiatowej pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa br. A. Wodzickiego. Po zagajeniu prezesa, rozdano zebranym sprawozdanie z działalności wydziału za czas ubiegły od r. 1906 do 1 stycznia 1908. Następnie odczytał p. Krzyżanowski sprawozdanie kasowe za czas miniony i preliminarz budżetu na r. 1908 i postawił wniosek o udzielenie absolutoryum wydziałowi, który zebrani jednomyślnie uchwalili. Następnie wywiązała się ożywiona dyskusya, w czasie której omówiono wiele ważnych spraw i uchwalono kilka wniosków, tyczących się poprawy stosunków kolejowych w Galicyi i poprawy naszych zdrojowisk. — W końcu dokonano wyboru jednego członka do komisyi kontrolującej, w miejsce ustępującego p. M. Sędzimira, dyrektora Banku galic., którym został p. Mendelsburg.

Obszerniejsze sprawozdanie odkładamy z braku miejsca do następnego numeru.

Krakowskie Towarzystwo techniczne odbędzie we środę dnia 12 lutego o godzinie 7 wieczorem w domu własnym przy ulicy Straszewskiego L. 28 II p. nadzwyczajne walne zgromadzenie. Na porządku dziennym obrad zmiana statutu Towarzystwa. Po zgromadzenia swobodne zebranie towarzyskie.

Z krakowskiego klubu szachistów. Dnia 10 b. m. odbędzie się uroczystość jubileuszowa, o czem członków klubu zarząd klubu zawiadamia.

Czytelnia konduktorów. W sobotę odbyło się w Czytelni bratniej pomocy konduktorów kolei państwowych w Krakowie zgromadzenie, na którem dokonano następujących wyborów: Prezesem został wybrany były prezes Czytelni kolejowej, Jakób Zieliński, zastępcą p. Karol Feliksiewicz. Do wydziału weszli pp.: Stamic, Molik, Wierzchowski, Kobiela, Maczka, Maczyński, Pietrzykowski, Dąbek, Berszakiewicz, Lalik, Guewa. Do komisyi szkontrującej pp.: Podworski, Nowotarski, Biskup.

Zmarli.

Wczoraj zmarł w Myślenicach Tomasz Uchacz, starszy oficyał sądowy.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył p. Reo 5 K, zebrane w Czajkowej na weselu p. Stanisława Witka.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We wtorek wykład docenta dra Józefa Grzybowskiego: „O życiu“ (rozwój form życiowych).

Repertoar teatru miejskiego.

W poniedziałek: „Miłość czuwa“.
We wtorek: „Jak wam się podoba“.
We środę: „Cyd“.
We czwartek: „Białe pawie“.
W piątek: „Chmury“.
W sobotę: „Mąż męczennik“, krotochwila w 3 aktach P. Webera.
W niedzielę po południu: „Betleem polskie“; wieczór: „Mąż męczennik“.

Z kalendarza. We wtorek 11 lutego: Zjaw. N. M. P. w L. i Seweryna; we środę 12 lutego: Modesta i Eulalii p. m.; we czwartek 13 lutego: Juliana i Katarzyny Ricci p.

Wschód słońca 11 lutego o godzinie 7 min. 01, zachód o 4 m 47; długość dnia 9 godzin min. 46.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 9 lutego termometr doszedł od — 0·9 do + 1·4 C.; — barometr wahał się.

Dnia 10 lutego o godz. 7 rano stan barometru 742·2 mm., termometru — 4·8 C.; wiatr zachodnio-północno-zachodni.

Burze i zawieje.

W ostatnich dniach po słonecznej pogodzie nastały nagle burze, które się zwłaszcza srożyły w północnych i wschodnich częściach państwa austryackiego. Burze dały się również we znaki w Niemczech, na półwyspie skandynawskim, na morzu Bałtyckiem i Północnem, gdy Europa zachodnia i południowa była przeważnie wolną od nich. Rzut oka na mapę meteorologiczną wyjaśnia to zjawisko. W Europie powstały bardzo znaczne różnice w ciśnieniu powietrza i trwają już stosunkowo dosyć długo. Przestrzeń bardzo wysokiego ciśnienia powietrza rozciąga się od oceanu Atlantyckiego ponad Francyą zachodnią, gdzie barometr okazuje około 780 milimetrów nad morzem. Ta przestrzeń wysokiego ciśnienia jest prawie niezmienioną od dnia 5 b. m.

W tym samym dniu depresya (745 milimetrów) leżała nad Norwegią i szybko posunęła się do Finlandyi. I tak w Uleaborgu już dnia 6 b. m. notowano ciśnienie powietrza na 729 milimertów. — A więc pomiędzy zachodniem wybrzeżem Francyi a Finlandyą panowała różnica w ciśnieniu na 50 milimetrów. Ponieważ ta różnica była na północy najsilniejszą, więc w owym dniu kraje austryackie były jeszcze wolne od burz, które objęły Skandynawię i północno Niemcy. Ale już dnia 7 b. m. ciśnienie powietrza spadło we wschodniej Galicyi bardzo silnie, n. p. w Tarnopolu o 15 milimetrów, skutkiem czego w obrębie państwa austryackiego powstały znaczne różnice. I tak w Feldkirch w Przedarulanii barometr pokazywał 777 milimetrów, we Lwowie już tylko 754·5 — obie cyfry w stosunku do poziomu morza.

Skutkiem tego dnia 7 b. m. powstały silne wiatry, które przemieniły się w burze. Jeżeli nie przyniosły znaczniejszego oziębienia temperatury, to dlatego, że tylko częściowo pochodziły z północy, a prócz tego dęły od Bałtyku i oceanu Atlantyckiego, który w zimie jest stosunkowo ciepły. — Dnia 8 nastąpiła w Norwegii nowa depresya do 730 milimetrów i znowu wzmogły się burze. Wie-

deński Zakład meteorologiczny, notujący nieustannie szybkość prądów powietrznych, stwierdził, że najsilniejsza burza panowała dnia 7 i po południu dnia 8 b. m. Przeciętna szybkość wiatru wynosiła w Wiedniu 96 kilometrów na godzinę, czyli 26·7 metra na sekundę, ale chwilami wiatr dosięgał szybkości 34·5 metra na sekundę. Trzeba uwzględnić atoli, że Wiedeń skutkiem swojego położenia należy w państwie austryackiem do miast najbardziej na wichry narażonych.

Jak silnym był wiatr, świadczą szkody zrządzone w Wiedniu i na prowincyi. I tak w Wiedniu burza zerwała z pewnego budynku cały dach o przestrzeni przeszło 200 metrów kwadratowych. Na moście dunajowym pod Floridsdorfem burza przewróciła 5 wozów, naładowanych sianem. Mnóstwo osób odniosło rany od spadających odłamków murów i gzymsów, a także z tego powodu, że burza przechodniów rzucała o ziemię i dotkliwie kaleczyła. W Mödlingu burza rzuciła do rowu ciężki wóz mleczarski razem z końmi. W Vöslau zerwał wicher dach z budynku stacyjnego i przewrócił dwa wozy meblowe, raniąc ciężko parobka. Podobne wiadomości nadchodzą także z Czech i południowych prowincyj. Równocześnie panują zawieje śnieżne.

Zawieja śnieżna w Krakowie. Wczorajsza niedziela odznaczała się w bieżącej zimie niezwykłą wichurą i ciągłą niemal śnieżycą. Wprawdzie przed południem w promieniach słońca śnieg leżący z dnia poprzedniego na ulicach miasta topniał pod nogami, wytwarzając kałuże błota, po południu jednak spadło na miasto kilka gwałtownych śnieżyc, które wnet grubą warstwą pokryły bruki, gościńce i dachy kamienic. Śnieżyca taka następowała przy dotkliwym i zimnym wichrze, przyczem ściemniało się tak, że chwilami musiano zapalać lampy w mieszkaniach. Wieczór i w nocy powstał lekki mróz, który wytworzył ze śniegu niebezpieczną dla przechodniów ślizgawicę.

Dzisiaj od rana do południa trwała pogoda i śnieg nie padał ani razu. Po horyzoncie przeciągają jednak od czasu do czasu ciemne chmury, grożące każdej chwili ponownym opadem śnieżnym.

Dyrekcya kolei państw. komunikuje nam: Z powodu zamieci śnieżnych wstrzymano ogólny ruch pociągów na szlakach: Tarnopol—Podwołoczyska, Chryplin—Husiatyn, Stryj—Chodorów—Podwysokie, Ostrów—Berezowica—Kopyczyńce, Lwów—Stryj i Tarnopol, Ostrów—Berezowica.

Co do Galicyi we wczorajszym porannym numerze „N. Ref.“ zamieściliśmy doniesienie o niebywałych zawiejach śnieżnych, jakie w ostatnich dniach panowały na szlakach kolei Tarnopol—Podwołoczyska. Z powodu tych nagłych huraganów śnieżnych wiele pociągów utknęło w śniegu, a kilka takich wypadków miały charakter prawdziwej katastrofy.

O wypadkach tych czytamy w „Nowym Wieku“, co następuje:

Podróżni, którzy w piątek rano o godz. 6·10 wyjechali ze Lwowa w kierunku Chodorowa, przeżyli dzień okropny. Wśród szalonej zamieci dojechali do Chodorowa. Śnieżyca doszła do szczytu siły. Pociąg wyruszył z Chodorowa przy wytężającej sile maszyn. Wały śniegu, wznoszące się tuż obok okien wagonów, rosły coraz bardziej i nagle pociąg zarył się formalnie w olbrzymią śnieżną zaspę, wysokości przeszło 3 metrów. Maszyny stanęły. Wśród podróżnych powstała panika. Wszyscy wysiadali z wagonów zobaczyć, co się stało. Było to w miejscu między stacyami Psary i Potok. Katastrofa nastąpiła o godzinie pół do 10 rano. Po upływie 1½ godziny przybyły na miejsce dwie stare maszyny z Chodorowa. Przyczepiono je do pociągu, lecz stare popsute maszyny, ruszywszy z miejsca, poczęły szarpać pociągiem i w końcu cały pociąg uległ wykolejeniu. Sytuacya stała się rozpaczliwa. Podróżni czekali na mrozie 8 godzin na ratunek. Żywności nie było zupełnie. Posłano jakiegoś parobka do wsi, odległej o 3 kilometry. Po trzech godzinach wrócił ów parobek i wówczas płacono mu za każdą bułkę po 6 centów, a za kieliszek ordynarnej wódki po 20 centów.

Dopiero o godzinie 7 wieczorem wysłano na miejsce lokomotywę pociągu pospiesznego. Wszyscy pasażerowie wsiedli do jednego wagonu i w końcu o godz. 8 wieczorem przybyli z powrotem do Chodorowa.

Z Podwołoczysk donoszą do „Wieku Nowego“: Od czwartku 6 b. m. godzina 6 min. 30 wieczorem, tj. od 40 godzin jesteśmy zupełnie odcięci od świata. Żaden pociąg tu nie nadszedł, ani żaden stąd nie odszedł. Również poczta ani tu nie dochodzi, ani stąd nie odchodzi, co powoduje olbrzymie straty dla tutejszego kupiectwa. Od czwartku też nie mamy żadnych wiadomości ze świata, albowiem jesteśmy zupełnie pozbawieni dzienników.

Towarów z Rosyi nie można dalej ekspedyować, wobec czego zalegają na tutejszym dworcu. Na dwanaście pociągów, nadchodzących tu i odchodzących stąd codziennie, przybyły tylko dwa z Rosyi. Między stacyami kolejowemi Maksymówką a Borkami Wielkiemi przestrzeń wciąż jeszcze bardzo silnie zasypana śniegiem, tak, że przejazd tamtędy jest niemożliwy.

Pociąg nr. 15, który w nocy 6 bm. między Borkami Wielkiemi a Maksymówką został zasypany śniegiem, zdołano wykopać z pod śniegu dopiero w sobotę o godzinie 11 rano i odstawiono wraz z pasażerami do Borek Wielkich.

W sobotę o godzinie pół do 8 wieczorem wypuszczono stąd mięszany pociąg pospieszny, który miał stamtąd odjechać soszcze o godz. 10·23 rano, wraz z osobowym nr. 18, któryi odchodz stąd zwykle o godz. 5·20 wieczorem. Pociąg ten, składający się z trzech lokomotyw, pługa do odgartywania śniegu, 5 wagonów osobowych, dalej wozu sypialnego, restauracyjnego i pocztowego, dojechał tylko na stacyę Maksymówkę, gdzie musiał jednak w śniegu stanąć. Z pociągu tego widać dziś tylko wierzchołki lokomotyw, tak śnieżyca pokryła go przez noc.

Nad wykopaniem tego pociągu pracuje obecnie 220 robotników, ale robota bardzo powoli postępuje naprzód, ponieważ śnieg wciąż pada. — W tym pociągu znajduje się, prócz służby, około 20 pasażerów stąd i z Rosyi.

Ogólny ruch kolejowy na szlaku Podwołoczyska-Tarnopol zastanowiono znowu na razie tylko na 24 godzin, tj. do niedzieli południa, jak jednak informują, przywrócenia normalnego ruchu nie spodziewają się przed poniedziałkiem.

Rosyjski pociąg, który tu dziś przybył, przywiózł tylko kilku pasażerów, albowiem kolejowe władze rosyjskie zostały powiadomione o zatrzymaniu tutaj ruchu, a podróżni z Rosyi zmuszeni są jechać na inną granicę.

Na rosyjskiem Podolu również leżą wielkie masy śniegu, ale ruch kolejowy jest tam regularny, ponieważ nad usunięciem zasp pracują tysiące robotników.

Jeden z rosyjskich pociągów, które tu nadeszły, przejechał koło Podwołoczysk na śmierć dwóch robotników, zajętych odkopywaniem śniegu.

Z okolicy donoszą, że wiele chat jest tak zasypanych, iż widać tylko kominy. — Ludność apeluje do Wydziału krajowego o rychłą pomoc, gdyż drogi są zupełnie zasypane i wszelka komunikacya uniemożliwiona.

Żywiec, 7 lutego. O godzinie 7 minut 15 rano, przy temperaturze 5° R. poniżej 0, przeciągnęła nad naszem miastem i okolicą silna wichura śnieżna z towarzyszeniem błyskawic, grzmotów i pioruna, który uderzył w kierunku Starego Żywca, „Leszno“.

Z Tarnopola otrzymaliśmy dziś rano telefonem następujące wiadomości:

Burza śnieżna przybiera we wschodniej Galicyi w okolicach Tarnopola wprost katastrofalne rozmiary i do dziś rano nie ustaje. Wicher szaleje z ogromną siłą i rzuca chmurami śniegu, wszystko zasypując. Połączenie kolejowe ze Lwowem przerwane na 6 dni z powodu olbrzymich zasp śnieżnych, pod któremi tory kolejowe znikły bez śladu. Zaraz za Tarnopolem we wsi Hłuboczce Wielkiej wytworzyła burza tak wielki zator śnieżny, iż 800 robotników i kilkanaście lokomotyw nie może mimo gwałtownych wysiłków toru oczyścić. Trud ich jest daremny, gdyż gdy tylko robota cokolwiek naprzód postąpi, tumany śniegu zasypują wszystko napowrót.

Pod Podwołoczyskami ruch kolejowy przerwany na 1½ tygodnia, a ruch kolei lokalnych zastanowiono na czas nieograniczony.

Zaspy śnieżne sięgają wysokości 7 do 8 metrów. Ruch pocztowy i wozowy zupełnie ustał. Do Tarnopola nikt z okolicy nie może dotrzeć i miasto jest jakby odcięte. Kilka wsi okolicznych zostało niemal całkowicie zasypane śniegiem.

Pociąg pospieszny ranny, zdążający w niedzielę 9 bm. od Podwołoczysk do Lwowa w drodze został zasypany i musiał wrócić z linii do Tarnopola, gdzie cała stacya zawaloną jest wielką liczbą wagonów i lokomotyw. Huragan śnieżny (godz. 10 rano) nie ustaje.

Z Gródka Jagiellońskiego otrzymaliśmy dzisiaj po południu następujące doniesienie telefoniczne: Z powodu olbrzymich zasp śnieżnych wczorajszy wieczorny pociąg krakowski, zdążający do Lwowa, dojechał do Gródka dopiero dzisiaj przed godziną 12 w południe, gdzie ugrzązł w śniegu.

Wysłana ze Lwowa specyalna komisya kolejowa, która miała zarządzić akcyę ratunkową, musiała cofnąć się z drogi. Dyrekcya kolei w celu prac nad oczyszczeniem toru zarządziła, że wszelki ruch pociągów na przestrzeni Przemyśl—Lwów zostaje wstrzymanym na 48 godzin. Ze Lwowa w stronę Krakowa nie wysłano dzisiaj żadnego pociągu.

W pociągu, który stanął w Gródku w śniegu, znajduje się wiele osób z Krakowa, jadących do Lwowa.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 10 lutego.)

Lwów. Śnieżyca nie ustaje. Miastu grozi zupełne odcięcie od reszty kraju. Pociągi osobowe prawie na wszystkich liniach kolejowych ugrzęzły w zaspach śnieżnych.

Między Przemyślem i Lwowem ustał w znacznej części ruch kolejowy (Zob. powyżej podaną wiadomość z Gródka Jagiell. Przyp. red.). Pociąg osobowy z Krakowa, który przybyć miał tutaj wczoraj o godzinie 10 w nocy, stoi wśród zasp śnieżnych w Mszanie. Wóz pocztowy wykoleił się w śniegu. Wysłany stąd pociąg pomocniczy przewiózł drugim torem podróżnych do Lwowa. Nad odkopaniem toru kolejowego pracuje 150 robotników.

Nadto nadeszły tutaj następujące wiadomości:

Rawa Ruska. Cały tor kolejowy do Sokala zawiany śniegiem. W niektórych miejscowościach piętrzą się wały śniegowe na wysokość 5 metrów.

Ruch ze Lwowa do Rawy Ruskiej i Bełzca przerwany.

Wczorajszy ranny pociąg ze Lwowa do Rawy Ruskiej ugrzązł w śniegu między Kleparowem a Rzęsną Polską. Z przeciwnej strony jadący pociąg ugrzązł pod Brzuchowicami.

Stryj. Wczorajszy nocny pociąg, jadący z Chyrowa do Stryja, ugrzązł w śniegu o godzinie 9 wieczór między Dobrowlanami a Drohobyczem. Wysłane maszyny posiłkowe po dwugodzinnych wysiłkach zdołały przywieść pociąg do Drohobycza.

Stanisławów. Dzisiaj o godzinie 10 rano ugrzązł pociąg osobowy pod Starem Siołem.

Z powodu zasp śnieżnych ruch kolejowy na całej linii Lwów-Stanisławów-Czerniowce został wstrzymany.

Pociąg, jadący z Czerniowiec, ugrzązł w śniegu dzisiaj o godzinie 10 rano w Chodorowie. Wysłany pociąg posiłkowy, pracuje, jak dotąd, bezskutecznie, nad uruchomieniem zasypanego pociągu.

Jarosław. Pociąg, który dziś rano wyjechał z Sokala do Jarosławla, ugrzązł w śniegu pod Nową Groblą. Na pomoc wysłana maszyna posiłkowa z Jarosławia musi również wycofać pociąg osobowy ranny, wysłany z Jarosławia do Sokala.

Dotychczas komunikacya Lwowa, z wyjątkiem połączeń ze Stanisławowem i Krasnem, a po części ze Samborem, zupełnie przerwana. Ruch na wszystkich kolejach lokalnych wstrzymany.

W mieście daje się odczuwać brak środków żywności, gdyż włościanie z okolicy nie mogli przyjechać do Lwowa.

Lwów. Dyrekcya poczt wstrzymała przyjmowanie pakietów, adresowanych do miejscowości, położonych na liniach zawianych, na przeciąg 48 godzin. Utrzymanie komunikacyi pocztowej końmi możliwe jest tylko przy największym wysiłku, gdyż gościńce również silnie są zawiane. Podróż z Podwołoczysk do Tarnopola trwa do 24 godzin. Droga z Tarnopola w kierunku Lwowa nie do przebycia. Połączenie Lwowa z Krakowem na razie możliwe tylko przez Sambor, Chyrów, Przemyśl — istnieje jednakże obawa, że ruch na linii Lwów-Sambor nie da się utrzymać.

Wiedeń. Wczoraj popołudniu szalała tu gwałtowna zamieć śnieżna, równocześnie zaś przeciągnęła chmura z grzmotami i błyskawicami. — Także w Dolnej Austryi i w Alpach spadły obfite śniegi.

Z Berlina telegrafują: Z całych północnych Niemiec donoszą o wielkich zamieciach śnieżnych, które przerywają komunikacyę. W Poznaniu szalał wielki orkan, który obalił wysoki komin pewnej fabryki chemicznej.

Kronika lwowska.

Lwów, 10 lutego.

Zamach na sklep jubilerski. Ubiegłej nocy urządzili złodzieje zamach na sklep jubilera Zippera w Rynku. Od dziedzińca domu przy ulicy Trybunalskiej l. 1 dostali się złodzieje do warsztatu przytykającego do sklepu, który dzielą grube żelazne drzwi. Tutaj znajdowało się sporo rzeczy wartościowych, również w sąsiednim pokoju, gdzie pakują przedmioty do wysyłki, były kosztowne przedmioty. Złodzieje nie wzięli stąd ani jednego przedmiotu. Ślady świadczą, że złodzieje dobierali się gwałtownie do żelaznych drzwi, a nie mogąc dać rady, usiłowali przez komin dostać się do sklepu. W kominie natrafili jednak na betonową ścianę, o którą rozbił się ich zamiar. Być może, że zostali spłoszeni, bo nie zabrawszy niczego, opuścili warsztat jubilerski.

Uwięzienie amerykańskiego oszusta. Aresztowano tu niejakiego Rosenberga, który w tutejszej filii zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu zamierzał zmienić 65.000 pesetów amerykańskich (= 130.000 koron). Przytrzymany i badany przez policyę, Rosenberg przyznał się, że mieszkał dawniej w Argentynie pod nazwiskiem Oresta Rosenberga, że był tam jubilerem i zbankrutował na sumę 150.000 pesetów, z czego, zabrawszy lwią część, umknął do Europy.

Po zamachu.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 10 lutego.)

Rewolucyjne wrzenie.

Frankfurt n. M. Do „Frankf. Ztg“ donoszą z Lizbony:

Wrzenie rewolucyjne w armii i marynarce nie ustaje. Onegdaj znowu aresztowano kilku podoficerów za zamiar wywołania buntu.

Potwierdza się wiadomość, że w nocy po zamordowaniu króla w koszarach 16 pułku piechoty przez całą noc toczyła się walka między zbuntowanymi a wiernymi rządowi żołnierzami. Ostatni po otrzymaniu posiłków zwyciężyli w końcu, lecz liczba niepewnych dla monarchii żywiołów w wojsku jest jeszcze wielka.

Sprawca zamachu.

Rzym. Korespondenci włoscy z Lizbony donoszą, że sprawca zamachu Buica jest synem księdza katolickiego, przyczem dodają, że w Portugalii często się zdarza, iż duchowni katoliccy mają własne rodziny i z tem się nie tają.

Wypadki podczas pogrzebu.

Madryt. Z Lizbony donoszą: Podczas pogrzebu króla i następcy tronu zauważono w pobliżu ołtarza w kościele św. Wincentego mężczyznę z czarną brodą, który nie należał do osób zaproszonych. Policya, podejrzywając go o zamiar wykonania nowego zamachu, aresztowała go.

Gdy pochód pogrzebowy przechodził ulicą, zapadł się dach targowicy, na którym stało kilkaset osób, przypatrując się uroczystości pogrzebowej. — Kilkadziesiąt osób odniosło rany.

Lizbona. Pogrzeb króla i następcy tronu odbył się bez wszelkich zajść. Wydarzył się tylko następujący drobny wypadek. W chwili, gdy kondukt był w ruchu, załamał się wóz, przepełniony wieńcami. Znaczna liczba osób odniosła lekkie obrażenia.

Franco.

Zurych. Tutejsze dzienniki przypuszczają, że pogłoski, jakoby były dyktator Franco zamierzał zamieszkać w Szwajcaryi, mogą polegać na prawdzie. Żona Franki jest bowiem rodowitą Szwajcarką, córką znanej rodziny szwajcarskiej.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 10 lutego.)

W sprawie dyecezyi wileńskiej.

Wilno. Bawił tu przez dwa dni dyrektor departamentu obcych wyznań, p. Władimirow. Pomimo wyjaśnień prałatów wezwał on stanowczo kapitułę, by wybrała administratora dyecezyi, terminu jednak wyboru, jak słyszeliśmy, nie oznaczył.

Nowy zamach.

Berlin. Do „Localanzeigera“ donoszą z Paryża: Według doniesień prywatnych, jakie otrzymano tu z Petersburga, odkryć tam miano nowy nihilistyczny spisek na życie cara i całej rodziny carskiej.

Paryż. „Memoriale diplomatique“ zamieszcza obszerne sprawozdanie o odkrytym rzekomo w tych dniach spisku na życie rodziny carskiej. Spisek ten miał wielkie rozmiary i był doskonale zorganizowany. Teroryści rosyjscy postanowili wogóle zmienić teraz taktykę, odstąpić od zamachów na ulicach i wszelkie swoje siły wytężyć, celem zgładzenia cara i innych członków carskiej rodziny. — Carowa znalazła niedawno na łóżku swego synka wyrok śmierci, wydany na niego i na cara. Przypadkowo zupełnie odkryto także druty elektryczne, które były połączone z 17 bombami.

Rosya i Persya.

Petersburg. Rząd carski postanowił wysłać nad granicę perską 60.000 wojska.

Zmiany w dyplomacyi.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ donosi, że dotychczasowy ambasador rosyjski w Wiedniu książe Urussow zostanie wkrótce odwołany.

Paryż. Wiedeński korespondent „Matina“ donosi, że ambasador rosyjski ks. Urussow w rozmowie z nim zaprzeczył pogłoskom o rzekomem odwołaniu go z tego stanowiska w Wiedniu, natomiast zaznaczył, że z powodu następstw przebytej influency, opuści Wiedeń na czas dłuższy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 10 lutego.

Wiedeń. Cesarz zaprzysiągł dzisiaj nowych tajnych radców, między innymi marszałka bukowińskiego Wasilkę i prezydenta kraju na Bukowinie Bleylebena.

Wiedeń. Z Preszburga donoszą, że znaleziono tam w Dunaju zwłoki prof. Mosettiga z Wiednia, który przed kilku miesiącami popełnił był samobójstwo.

Londyn. Prawowierni protestanci angielscy występują przeciwko królowi Edwardowi z tego powodu, że wziął udział w nabożeństwie żałobnem za króla portugalskiego w kościele katolickim.

Wywłaszczenie w pruskiej Izbie panów.

Berlin. Przy pierwszem czytaniu ustawy o wywłaszczeniu w komisyi Izby panów przyjęto wniosek dra Loeninga i Dziembowskiego (Niemca), ażeby odziedziczona własność ziemska była wykluczona od wywłaszczenia, poczem odroczono dalsze obrady do przyszłej soboty, jakkolwiek pierwotnie zamierzano obradować zaraz w dalszym ciągu. Stało się to na życzenie rządu, który w tym czasie zamierza przeprowadzić ankietę co do rozmiarów polskiej odziedziczonej własności i w danym razie zażądać reasumcyi tej uchwały Izby panów. Reprezentanci rządu stanowczo sprzeciwiali się temu wnioskowi, mimo to przyjęto go 18 głosami przeciwko 7.

Ks. Thiele-Winkler ze Śląska, który w Izbie panów energicznie występował przeciwko wywłaszczeniu, odpiera obecnie gwałtowne ataki, wymierzone przeciwko niemu w „Schles. Ztg.“ Organ ten wyraził zdziwienie, że hr. Thiele Winkler, osobisty przyjaciel cesarza, który jest z nim przez „ty“ — mógł w tej sprawie zająć takie stanowisko. Hr. Thiele odpowiada, że uważał za swój obowiązek wypowiedzieć swoje przekonanie w tej sprawie właśnie dla dobra Prus. Jak atoli słychać, zamierza on jeszcze przed drugiem czytaniem ustawy wyjechać do Egiptu.

Z kolei Północnej.

Wiedeń. Generalny inspektor kolejowy Pascher dokonał inspekcyi kolei Północnej i stwierdził rzekomo, że wiadomości o grożącej na tej linii biernej rezystencyi są bezpodstawne. Inspektor Pascher zbadał także wszelkie niedomagania i projekty inwestycyjne na tej kolei.

Lokaut.

Wiedeń. Z fabryki lokomotyw w Wiener-Neustadt wydalono obecnie 2800 robotników jedynie z tego powodu, że ujęli się za kilku wydalonymi poprzednio towarzyszami pracy i z nimi się solidaryzowali.

Uroszczenia agraryuszów.

Wiedeń. Dziś przed południem odbyło się w gmachu Sejmu zebranie agraryuszów z Dolnej Austryi, na którem znany agitator agrarny, Hohenblum, gwałtownie występował przeciwko traktatowi handlowemu z Serbią, zwłaszcza przeciwko otwarciu granicy dla mięsa serbskiego. Mowca groził, że jeżeli rząd zezwoli na dowóz tego mięsa, chłopi z Dolnej Austryi urządzą demonstracyę na Ringstrasse.

Język czeski w sądach.

Praga. „Narodni Listy“ ogłaszają poufne rozporządzenie prezydenta praskiego wyższego sądu krajowego, zwracające wszystkim sądom uwagę, że na mocy orzeczenia najwyższego trybunału język czeski jest we wszystkich sądach w Czechach, bez względu na to, czy czeskich, czy niemieckich, zupełnie równouprawniony i że wobec tego sądom niemieckim nie wolno odrzucać skarg czeskich, jak to się ponownie teraz stało w Marienbadzie.

Duchowni posłowie.

Praga. Organ agraryuszy czeskich „Venkow“ donosi, że opat O. Zaoral zabronił posłowi ks. Jachranikowi, który jest członkiem jego zakonu i należy do agraryuszów, brać nadal udział w agitacyi sejmowej do Sejmu czeskiego zwłaszcza przeciwko kandydatom klerykalnym.

Strajk lokatorów.

Budapeszt. Grozi tu strajk lokatorów, głównie robotników, z powodu niezwykle wysokich czynszów. Kierownictwo tego strajku objął centralny zarząd partji socyalnodemokratycznej. Robotnicy postanowili urządzić demonstracyę na pierwszorzędnych ulicach.

Nowe zaburzenia agrarne w Rumunii.

Bukareszt. Jak donoszą tutejsze dzienniki, objawia się w okręgu Vaslui silna agitacya na rzecz rychłego przeprowadzenia przyrzeczonych w roku przeszłym, lecz dotychczas jeszcze nie zaprowadzonych reform agrarnych. We wsi Bicu i kilku sąsiednich odbywają się już burzliwe zgromadzenia chłopskie, które domagają się zrealizowania zapowiedzi, zawartych w zeszłorocznym manifeście królewskim. Kilku agitatorów uwięziono, mimo to sytuacya w tym okręgu jest bardzo poważna.

Starcia w Maroku.

Paryż. Generał Damade telegrafuje z 5 na 6 b. m. Nieprzyjaciel napadł na obóz francuski koło El Mekka. Po stronie francuskiej padło trzech żołnierzy, a 29 odniosło rany.

Ofiary pożaru.

Berlin. Z Poznania donoszą, że w dniu wczorajszym spaliła się tam wielka kilkopiętrowa kamienica, przyczem zginęła w płomieniach pewna wdowa z dzieckiem, a kilka innych osób mniej lub więcej ciężkie odniosły rany.

Zamach na pociąg.

Bruksela. Niedaleko stacyi Spa wykoleiła się ubiegłej nocy lokomotywa pociągu osobowego. Lokomotywa spadła z nasypu. Maszynista zginął na miejscu, trzech urzędników kolejowych jest śmiertelnie rannych; dwóch podróżnych odniosło ciężkie rany. Pociąg zaczął się palić, lecz ogień rychło ugaszono. Powodem katastrofy było zerwanie szyn przez złoczyńców.

Katastrofa okrętowa.

Londyn. Wśród gęstej mgły zderzył się wczoraj okręt holenderski z barką rybacką, przyczem zginęło 8 osób.

Turcya i Persya.

Konstantynopol. Ambasador perski otrzymał zawiadomienie, że sułtan wydał „irade“, nakazujące powrócić swej dywizyi wraz ze swem wojskiem do Turcyi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 10 lutego. (Giełda południowa.)
Marki 117·67. Renta majowa 98·05. Renta koronowa węgierska 94·85. Akcye austr. zakł. kred. 648·50. Akcye węg. zakł. kred. 782·00. Akcye Anglobanku 309·—. Akcye Unionbanku 552·00. Akcye Bankvereinu 539·75. Akcye Länderbanku 420·50. Akcye kolei państwowych 678·25. Lombardy 146·00. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni -·00. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 629·—. Rima-Muranyi 538·60. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 186·50. Ruble 252·—.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 10 lutego. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 208·80. Tow. dyskontowe 174·60.
Usposobienie: słabsze.

Wiedeń, 10 lutego. Cukier spokojny 22·55 do 22·65 na grudzień 22·65 do 22·75. Nafta niezmieniona. Spirytus spokojny 60·60 do 60·80.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 10 lutego (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 55	117 75
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „	94 75	95 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „	95 —	96 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 50	95 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 50	96 50
4% „ miasta Lwowa	93 —	94 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 75	100 75
4% „ kolejowe	95 —	96 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	99 —	105
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	565 —	570 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	568 —	572 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 75	98 25
„ „ „ srebrna	97 75	98 25
4% renta koronowa austryacka	97 75	98 25
4% „ „ węgierska	94 50	95 —

Podziękowanie.

Nie mogąc osobiście podziękować wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie ś. p. męża mojego, składam tą drogą moje serdeczne podziękowanie. Przedewszystkiem zaś Przewielebnemu Księdzu Kanonikowi Łobczowskiego, który w czasie długiej choroby zawsze i chętnie spieszył z duchową pociechą i w tym celu umyślnie kilka razy jeździł do Krakowa. Dziękuję również Wielmożnemu Panu c. k. Inspektorowi Adolfowi Zontkowi, który nie szczędził trudów w oddaniu ostatniej przysługi ś. p. mężowi mojemu.

1073 *Matylda Machowa* z dziećmi.

ZAKOPANE.
Pensyonat „Grabówka"
ul. Sienkiewicza 2,

poleca pokoje umeblowane bardzo słoneczne z całodziennem utrzymaniem. Kuchnia bardzo smaczna. Opieka staranna. Korytarz ogrzewany. Ceny od pięciu do ośmiu koron dziennie. Pensyonat Jadwigi Krulikiewicz. 1074 1 6

Owsa

sybirskiego lub węgierskiego późniejszego 100 q. Jęczmienia Hamackiego 60 q. poszukuje do nasienia z podaniem cen, z workiem. Małecki, Dąbrówka polska. Sanok. 1063 1 2

Poszukuję

na demi-place młodej francuzki, bony, lub nauczycielki z niższemi kwalifikacyami do konwersacyi z 7-letnią dziewczynką. Zgłoszenia: „dla Janiny P." post. rest. Kraków. 1042



Nie kupuję nic ani w Hamburgu ani w Bremie.

Przez żadne niemieckie ręce nie przechodzą moje herbaty z **Rączką.** Importuję je z Chin, Ceylonu lub z Anglii wprost na Tryest i wagonem całym do Krakowa. 975 1 0

MAGAZYN JULIUSZA GROSSEGO
KRAKÓW, RYNEK 34, PAŁAC SPISKI.

Rutynowany koncypient

szuka posady od 1 marca. Adres: Dr Roman Paliński, Nowy Targ. 1075 1 3

Sprzedam dom

o 6 ubikacyach, ze stajnią, stodołą, otoczony ogrodem i 9½ m. pola, 1 klm. od Słotwiny, stacya kol. pod samem Brzeskiem. Zgłoszenia do Dra Górskiego, adwokata w Brzesku. 1076 1 2

Dwoje intel. dziewcząt

mówiących tylko po niemiecku, poszukuje tu umieszczenia jako bony do większych dzieci. Zgłoszenia pod **Nr 498** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1077

LODY

w formie kwiatów lub owoców gustownie ubierane. Bomby lodowe w siatkach karmelowych napełniane kremami i konfiturami. Lody w cegiełkach do krajania na części, dostarcza na czas oznaczony i w specyalnie zamkniętych naczyniach.

CUKIERNIA LWOWSKA
JANA MICHALIKA
Floryańska 46. Telefon 466. 849 1 0

Dom z ogrodem

parcelą 500 sążni □, stajniami i wozowniami, nadający się na przemysł do sprzedania w Krowodrzy, przed rogatką, ulica „od figury" l. 107. Wiadomość na miejscu. 1079 1 3

Walne Zgromadzenie TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

odbędzie się **w sobotę dnia 22 lutego 1908** o godzinie 5 po południu w sali wykładowej Gabinetu Geologicznego Uniw. Jagiell. (ul. św. Anny 6) z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Zagajenie przewodniczącego.
2) Odczytanie protokołu z Walnego Zgromadzenia z 4 maja 1907.
3) Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły.
4) Sprawozdanie kasowe.
5) Sprawozdanie komisyi kontrolującej.
6) Preliminarz budżetu na rok 1908.
7) Wybory: 1066 1 2
   a) II Wiceprezesa,
   b) 6 członków Wydziału,
   c) komisyi rewizyjnej.
8) Wnioski Wydziału.
9) Wnioski członków.

W Krakowie, 4 lutego 1908.

Wydział Towarzystwa.

Mężczyzna na wysokiem stanowisku, dystyngowany i uczciwy, liczący lat od 40 do 50, może zawrzeć znajomość w celu matrymonialnym z sierotą, starszą panną, inteligentną i majętną. — Na listy anonimowe nie odpowiada. Rzecz traktowana seryo. **Irena** poste rest. **Kraków.** 1072 1 2

Patenty

wyjednywa inżynier **J. Knöpfelmacher,** egzaminowany i zaprzys. rzecznik patentowy Wiedeń, II., Praterstrasse 37.

1o6 12 60

Znakomite pieczywka deserowe

otrzymał i poleca 728 17 0

BAZAR CUKROWY
w Krakowie, Sławkowska 8.

Zamówienia z prowincyi załatwia natychmiast.

Osoba w średnim wieku poszukuje miejsca do zarządu domu, albo na plebanii. Może się zająć także kuchnią dla dwóch osób. **A. G.** poste restante **Kraków.** 1071 1 2

Metoda Gouin'a

najnowsza, najszybsza i najpraktyczniejsza.

Używana w szkołach państwowych w Anglii i we Francyi.

Języka angielskiego udziela **Wiliam B. Calder.**

Języka francuskiego udziela **Roger de Brugiere.** 766 10 10

od 8 rano do 9 wieczór.

Bliższej informacyi udziela się w godzinach od 2 do 5 po południu.

Św. MARKA 5.

Zarząd pasieki
Ant. Kraińskiego w Jezierzanach

ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 K 50 h, a wyborny miód lipcowy w cenie 7 K. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winograniak, Ożyniak itd. w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 K 40 h do 6 K 80 h. — Cenniki na żądanie franko. 131 26 40

Najpraktyczniejsze
krzesła do fortepianu
(Beethoven-Stuhl)

do nabycia w składzie fortepianów 516 27 0

O. Barabasz
Kraków, Rynek, l. 39, I. p. Linia A-B

Polka

z maturą gimnazyalną, językami, muzykalna. **Polka** z jęz. franc., niem., ang., muzyką. **Francuska** z wyż. wykształceniem. **Niemki** rutynowane, bony Polki poleca biuro Stow. Naucz., ul. Karmelicka l. 36. 803 3 3

Faetony używane

półkryte na oliwnych osiach, w większym wyborze oraz wózki resorowe nowe do sprzedania u lakiernika powozów **Stefana Mudrego, Kraków,** ul. Franciszkańska 4. 935 3 3

WĘGIEL kamienny i koks

rychło i tanio wysyła

D. Goldstein, Oświęcim

Cennik franko. 1034 3 10

Zaproszenie na
IX Zwyczajne Walne Zgromadzenie
Krakowskiego
Towarzystwa Zaliczkowego Urzędników

które odbędzie się

w Gmachu Sądu kraj. cyw. przy ulicy Grodzkiej l. 52, na I piętrze w głównej sali, **w niedzielę dnia 23 lutego 1908 r. o godzinie 11 rano,** z tem, że w myśl § 36 do prawomocności uchwał wystarcza obecność jakiejkolwiek ilości członków.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1907;
2) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem na: udzielenie Dyrekcyi absolutoryum za r. 1907.
3) Wniosek Rady nadzorczej w przedmiocie rozdziału czystego zysku.
4) Odczytanie sprawozdania z lustracyi Tow.
5) Wybór do Rady nadzorczej 12 członków.
6) Zatwierdzenie wyboru 3 członków Dyrekcyi i 3 zastępców, jednego dyrektora na 9 lat, reszty na 3 lata,
7) Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1908.
8) Wnioski i interpelacye członków.

Zamknięcie rachunków i wszystkie załączniki przeglądać można w biurze Tow. Zaliczkowego Urzędników w godzinach urzędowych od godziny 10 do 1 w południe. 1054

DYREKCYA:

Alojzy Niemetz. *Adam Wanicki.*

Nie dajmy się oszukiwać!

Niemieckie TUTKI cygaretowe, jak również niemieckie BIBUŁKI cygaretowe, kupujemy ciągle, a nie wiemy, że to wyrób wrogów naszych.

Tytuły polskie, ruskie lub patryotyczne, jakich oni używają, są tylko podejściem. — Na odnośnym towarze powinna być wymieniona firma polska lub ruska, która ten towar wytwarza i której nazwisko wszyscy znamy.

My przemysłowcy Polacy i Rusini, nie mamy powodu wstydzić się naszych nazwisk. A więc precz z wyrobami, które nie posiadają nazwiska przemysłowca polskiego lub ruskiego.

Szanujmy siebie, jeśli nie chcemy zginąć!

Mr. Wł. Bełdowski
właściciel Zakładu przemysłowego „NORIS"
54 28 80 Kraków, Starowiślna 26 (dom własny).

Szczególniejszą uwagę zwracam na tutki „Salvesol". — „Fram" ze Salvesolem. — „Dalmios" ze Salvesolem. **Wszystkie są pierwszej jakości.** Wata „Salvesol" umieszczona w tutkach **pochłania nikotynę,** a więc usuwa jej szkodliwe działanie na organizm ludzki.

Wata „Salvesol" nadaje się nawet do najmocniejszych tytoni i cygar.

Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach.

NA LOKACYĘ KAPITAŁÓW.
Peszteński Węgierski Bank Handlowy w Budapeszcie

założony w roku 1841.

kapitał akcyjny i rezerwy K 92.000.000

podjął na nowo, oprócz emisyi swoich 4% i 4½% listów zastawnych i 4% obligów komunalnych, wydawanie także

4½% zwrotnych al pari obligów komunalnych.

Emisye Peszteńskiego Banku Handlowego mogą być użyte na wojskowe kaucye małżeńskie i posiadają wszelkie cechy pierwszorzędnego waloru lokacyjnego, o czem bliższe szczegóły w prospektach są wyłuszczone.

Obligi te są do nabycia ściśle podług kursu dziennego w domu bankowym

KAROLA GOTTLIEBA W KRAKOWIE

jakoteż we wszystkich Bankach i u Bankierów w kraju, gdzie też płatne kupony i wylosowane sztuki bez potrąceń wypłacają i prospektami na żądanie służą. 1058 1 2

Woda Kolońska

z wykwintnym, miłym, trwałym i przyjemnym zapachem, flakon 1 kor.

poleca

TEOFIL BĘKNER
Kraków, Długa 4, 1044 1 0 naprzeciw Izby handlowej.

Polecam do

do ciągnienia dnia 1 marca o głównej wygranej po 30.000 K

węgierskie losy czerwonego Krzyża i węgierskie losy Bazylika

które nabywać można za gotowkę po dziennym kursie (około 33 K względnie 25 K). Polecam nadto

3 węg. losy czerwonego krzyża na 29½ raty miesięcznej po 4 K
5 losów Bazylika na 30 rat miesięcznych po 5 K

3 węg. losy czerw. krzyża i 5 losów Bazylika } razem na 34 raty miesięczne po 8 K.

Natychmiastowe niepodzielne prawo gry na podstawie dokumentu sprzedaży wystawionego podług przepisów ustawy, po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie. Przesłanie pierwszej raty najlepiej uskutecznić przekazem, dalsze przez pocztową kasę oszczędności. 999 1 5

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie). **Wielki Plac 23 — 25** (w domu własnym).

Rzetelnych, stałych odsprzedawców przyjmuję wszędzie.

Niskie ceny. Dobra prowizya



Człowiek, który ma
5 zmysłów

umie łatwo zamienić każdą zwyczajną lampę na 5789 2 2

olśniewająco białe
światło naftowo-żarowe

Do tego kupić trzeba:

palnik patent. i siatkę żarową
w specyalnym składzie
nafty, lamp i kuchenek żarowych

Dra S. Olszewskiego w Krakowie, Bracka 11.

Fabryka korków

poszukuje zdolnego **agenta dla Krakowa** za stałą płacą.

Wiadomość w Biurze towarowem, ul. Starowiślna 27. 855 3 3



NIEMA JUŻ ASTMY
Znika natychmiast.

Pochwały: Sto tysięcy franków, złoty i srebrny medal i hors concours. Wyjaśnienia za darmo, opłacone. Pisać pod adr.: **Dr Cléry,** 53, **Boulevard St. Martin, Paris.** 176 14 0

WĘGIEL
z krajowej kopalni Bory

zawiera wedle analizy c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie 5914 kaloryi, odpowiada zatem jakości pierwszorzędnego węgla mysłowickiego. Węgiel z kopalni Bory wagonami lub w mniejszych ilościach z dowozem i zniesieniem do piwnicy, poleca **jedyny, wyłączny skład węgli** z kopalni Bory

Adolfa Blumenfelda
Kraków, ulica Pawia 12. Telefon 59.

Poleca również najlepsze gatunki **węgli górnośląskich** dla gorzelń i celów przemysłowych wagonami, lub w mniejszych ilościach dla opału domowego, z dowozem i zniesieniem do piwnicy. 872 10 14

Mieszkam Bracka l. 5.
Józefa Ekerowa
421 11 15 **nauczycielka tańców.**

Anglik powrócił i udziela lekcyi. Sławkowska 28. 920 8 12

Marynowski, notaryusz
w Nowym Sączu,

poszukuje **kandydata** egzaminowanego z rutyną. 968 6 6

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 998 5 11

Młody człowiek

posiadający egzamin z rachunkowości państwowej i czteroletnią praktykę w instytucyi finansowej i mogący złożyć kaucyę, poszukuje odpowiedniej posady. — Zgłoszenia pod **N. N.** poste restante **Wadowice.** 865 8 10

Poszukuje się do kupna

pianina w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „Pianino", agencya dzienników, Karmelicka l. 6. 857 3 3

Czekolada królewska

wyborowa, wyrób własny — poleca
CUKIERNIA 160 8 0
ADAMA PIASECKIEGO
Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

Ogłoszenie.

W piątek dnia 21 lutego 1908 r. o godzinie 11-tej przed południem odbędzie się

III Zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa wzajemnego kredytu
w Radomyślu Wielkim,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, w biurze tegoż Towarzystwa z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1907;
2) Sprawozdanie komisyi kontrolującej i wniosek tejże o udzielenie Zarządowi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1907;
3) Rozdział czystego zysku z roku 1907;
4) Wybór komisyi kontrolującej na rok 1908;
5) Uchwała poborów Zarządu na rok 1908;
6) Wnioski członków;

na które to Zgromadzenie niniejszem P. T. Członków zaprasza

1051 *Zarząd.*

Praktykant zamiejscowy dobrej konduity, z ukończoną II klasą gimnazyalną, znajdzie umieszczenie w handlu papieru i artykułów religijnych **Juliana Kurkiewicza, Kraków,** Mały Rynek. 856 7 7

Jarosławskie

znakomite rydze kiszone, wyrobu F. Wojciechowskiego 5 kg. 3 K 32 hal. 189 20 0

L. prez. 44/08. 1070 1 3

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa ogłasza niniejszem konkurs na posadę **miejskiego lekarza naczelnego** (fizyka miejskiego) w Krakowie, w VII klasie rangi.

Do posady tej przywiązana jest płaca roczna 4800 koron, dodatek kwaterowy 1288 koron, prawo do dwóch pięciołeci po 600 koron rocznie, tudzież prawo do emerytury po myśli postanowień statutu emerytalnego dla urzędników gminy m. Krakowa.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, wini się wykazać świadectwem ze złożonego egzaminu fizykackiego, przepisanego rozp. Min. spraw. wewn. z 21 marca 1873 L. 37 Dz. u. p., wiekiem, nieprzekraczającym 40 roku życia i nieposzlakowanem życiem.

Podania, które nadto obejmować winny poparty dowodami opis całej dotychczasowej działalności zawodowej kandydata, wnosić należy do Prezydyum Magistratu m. Krakowa w terminie do 25 lutego 1908 r. włącznie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, dnia 7 lutego 1908.

Prezydent miasta: *Leo.*

Baczność!

BYT zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia

koron 18 do 25 tygodniowo

bez względu na wiek, płeć lub oddalenie.

Bliższych informacyi udziela **„BYT"** Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, Kołłątaja 2. 267 20 25

Wyroby z kamieni Uralskich:

z malachitu, jaszm, selenitu, topazów, i t. p., a mianowicie: Szkatułki, popielnice, breloki, pieczątki, kałamarze, przyciski, kolje z topazów, piękne groty, góry i kolekcye minerałów dla uczącej się młodzieży. Ponadto różnorodne **kamienie do biżuteryi:** do pierścionków, kolczyków, brosz, rączek do parasoli i lasek, do ozdoby papierośnic i tp.

Wybór wielki, ceny umiarkowane, dla wszystkich przystępne. 723 7 8

Ul. Karmelicka 37, II. piętro.
vis-à-vis stacya tramwajowa.

Aparat

do wyrobu wody sodowej i napełniania syfonów, flaszek z lemoniadą i balonów, całkiem nowy, jest tanio do sprzedania. — A. Głównia w Krzeszowicach. 982 5 6

Ucznia do praktyki

przyjmie handel pod firmą **Wojciech Olszowski w Krakowie,** Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej. 1036 3 3

Mundur

kompletny urzędnika pocztowego VIII rangi, prawie nie używany, tanio do sprzedania. — Zgłoszenia pod adresem: **Marya Schindlerowa w Bochni.** 1035 3 3

Zdolna krawcowa

poszukuje zajęcia prywatnie lub na wyjazd Mikołajska 7, II p. 10., Majewska. 1047 2 3

Cukiernia Horwata w Samborze

poszukuje **praktykanta** w wieku lat 14. 1052 2 3

DOM

w Prądniku Czerwonym o siedmiu ubikacyach z wolnej ręki do sprzedania, oraz furgon i wózek. Wiadomość: **Franciszek Müller** w Prądniku Czerwonym (naprzeciw poczty). 1016 4 5

Zawiadomienia ślubne

wykonuje najstaranniej

„SARMACYA"
Kraków, Szewska 2. 1014 3 4

60.000 koron

także częściowo, ulokuję hipotecznie. — Helena Zawadzka, Lwów, Puławskiego 10. 1068 2 6

Wszechświatowy Instytut Obcych Języków
dla pań i panów

THE BERLITZ SCHOOLS
of Languages
w Krakowie, Floryańska 25, I. p.

podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można w każdej chwili, w m. styczniu i lutym br. **co tydzień** rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa** języków: **angielsk., francusk. i niemieckiego,** na które zapisać się można każdego czasu. Nadto dnia 1 lutego br. rozpoczną się **zbiorowe wieczorne kursa** jęz. **francusk. i niemieckiego** za opłatą zniżoną.

Opłata ta wynosić będzie 10 zł. za kurs 4-miesięczny. 499 8 8

Lekcyi gry na skrzypcach

udziela nauczycielka z patentem Koserwatoryum Warszawskiego. **HELENA KAMIŃSKA,** ul. Piotra Michałowskiego l. 10, II piętro, od 4 do 6 po południu. 292 10 10

Ziółka karpackie

Znakomite te ziółka są bardzo skuteczne przy zadawnionym kaszlu, chrypce, zaflegmieniu i cierpieniach piersiowych.

Cena pudełka 50 hal.

Prawdziwe w aptece

E. Stenzla w Kołomyi.

oraz na składzie w aptekach: Mikolascha, Wewiórskiego i Łazowskiego we Lwowie, Wiśniewskiego w Krakowie; Göttingera w Bochni, Schwarza w Przemyślu, Sobla w Stryju i Kuhla w Delatynie. 667 4 6

Parcela

budowlana, narożna, około 240 □ sążni, przy ulicy ruchliwej i w pobliżu plant, korzystnie do nabycia. 1026 2 3

Wiadomości udzieli Piotr Hechelski w Krakowie, Zwierzyniecka 7, II.

Urzędnik autonomiczny

36 lat liczący, kat., z dochodem rocznym 5000 koron, z prawem do emerytury, z braku znajomości życzy sobie poznać w celu matrymonialnym pannę lub wdowę w wieku do lat 35. **Posag pożądany.** Rzecz traktuje się seryo, za dyskrecyę ręczy się słowem honoru. Łaskawe zgłoszenia **nie anonimowe,** nadsyłać należy pod „Szczęście" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 1007 4 6

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski